GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | GDAŃSK, GDYNIA — SOBOTA, 21 LUTEGO 1948 R. | NR 51 (243)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie D

REDAKCJE
GDAŃSK
Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie od 12—13
Sekretarz Redakcji od 10-12
tel. 315-72
GDYNIA
I Armii 41 (Starowiejska)
Przyjęcia interesantów 12-13
telefon redakcji 14-72

1.177.559 milionów zł w obrocie czekowym PKO w r. 1947

W ciągu ub. roku dział czekowy PKO osiągnął następujące wyniki: obrót wyniósł ogółem na kontach czekowych 1.177.559 milionów złotych, w tym obrót bezgotówkowy, tj. przelewowy 1.000.021 milionów złotych, czyli 85% całego obrotu. Wyniki te są prawie 3-krotnie wyższe niż w r. 1946.

Biura PKO załatwiły w ciągu 1947 r. 24 miliony zleceń klientów, czyli 2,5 razy więcej niż w r. 1946. Liczba czynnych rachunków czekowych na koniec 1947 r. wynosiła 23 tysiące, tj. 2 razy więcej niż w r. 1946.

ZAWARCIE TRAKTATU PRZYJAŹNI między Związkiem Radzieckim i Węgrami

MOSKWA, 20.2. (PAP). Dnia 18 lutego br. podpisano na Kremlu traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Republiką Węgierską. Ze strony radzieckiej traktat podpisał wicepremier MOŁOTOW, z węgierskiej zaś premier DINNYES. Przy podpisaniu traktatu byli obecni Generalissimus STALIN, prezydent Węgier TILDY oraz szereg dostojników radzieckich i węgierskich.

Traktat ten zawiera sześć artykułów.

Zgodnie z nimi, **obaj partnerzy zobowiązują się do wspólnego podjęcia wszelkich możliwych środków dla usunięcia niebezpieczeństwa powtórzenia się agresji ze strony Niemiec, względnie jakiegokolwiek państwa, które by zjednoczyło się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie z Niemcami.**

Równocześnie obaj partnerzy wyrażają swą **najszczerszą wolę uczestniczenia we wszelkiej akcji międzynarodowej, zmierzającej do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.**

Jeśliby jedna z układających się stron została wciągnięta do wojny z Niemcami, albo z jakimkolwiek innym państwem, które brało z Niemcami udział w aktach agresji w Europie, a obecnie usiłowałoby wznowić swą agresywną politykę,—względnie z takim państwem, które by zjednoczyło się bezpośrednio albo pośrednio z Niemcami w polityce agresji — wtedy druga strona pośpieszy natychmiast z wojskową i wszelką inną pomocą. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w zgodzie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Oba państwa zobowiązują się nie zawierać żadnych sojuszów, ani nie przystępować do żadnej akcji, wymierzonej przeciwko jednemu z kontrahentów. Będą się one również konsultować wzajemnie we wszystkich sprawach międzynarodowych interesujących obie strony.

Oba państwa będą współpracować nad dalszym rozwojem i umocnieniem wzajemnych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Opierać się będą przy tym na zasadach poszanowania suwerenności i niepodległości każdego z partnerów oraz nie mieszania się do jego spraw wewnętrznych.

Traktat zawarto na 20 lat, przy czym wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w najbliższym czasie w Budapeszcie.

MOSKWA, 20.2. (PAP). — Z okazji podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim, a Węgrami wicepremier Mołotow i premier Dinnyes wygłosili przemówienia.

PRZEMÓWIENIE WICEPREM. MOŁOTOWA

Wicepremier **Mołotow** oświadczył na wstępie, że traktat ten spotkał się z głębokim zadowoleniem narodów radzieckich. Będzie on służył sprawie zbliżenia i ścisłej współpracy obu krajów,w oparciu o zasadę poszanowania niepodległości i suwerenności każdego z kontrahentów. Równocześnie stanowi on nowy ważny środek utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

„Nauki drugiej wojny światowej — podkreślił wiceprem. **Mołotow**—powinny skłonić miłujące wolność narody do tego, aby nie dopuściły do powtórzenia się napaści Niemiec, względnie jakiegokolwiek państwa, które by zjednoczyło się z nimi w agresywnej polityce.

Z chwilą zawarcia traktatu radziecko - węgierskiego — powiedział minister MOŁOTOW — Związek Radziecki posiada pakty o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze wszystkimi państwami, znajdującymi się na jego zachodniej granicy, od Morza Czarnego po Bałtyk. Widzimy w tym wielki sukces realizacji stalinowskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do pogłębienia przyjaźni ze wszystkimi sąsiadującymi państwami oraz do utrwalenia pokoju światowego".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA DINNYESA

Premier **Dinnyes** w odpowiedzi oświadczył, że zawarty traktat posiada historyczne znaczenie dla narodu węgierskiego. Węgrzy nigdy nie zapomną ofiar, poniesionych dla ich wyzwolenia przez Armie Radziecką, jak również wszechstronnej pomocy, udzielanej im od pierwszej chwili po oswobodzeniu przez ZSRR.

„Obecnie — powiedział premier **Dinnyes** — naród węgierski pierwszy raz w historii uzyskał możność współpracy ze Związkiem Radzieckim, który bezinteresownie pomaga nam w zabezpieczeniu pokoju i naszej niepodległości.

Naród węgierski ponownie wszedł na drogę, utorowaną mu przez bohaterów 1848 r. Kossutha i Petofiego. Uczynimy wszystko — stwierdził premier węgierski — co w naszej mocy, aby ani siły reakcji wewnętrznej, ani siły imperialistyczne, zagrażające wolnym narodom, nie mogły nas zepchnąć z obranej raz drogi".

Premier **Dinnyes** oświadczył następnie, że **Węgry wyciągnęły wniosek z doświadczeń ubiegłych dziesięcioleci i poświęcają wszystkie swe siły ustanowieniu najprzyjaźniejszych dobrosąsiedzkich stosunków między nimi a Związkiem Radzieckim. OBECNIE PODPISANY TRAKTAT STANOWI PORĘKĘ NIEZAWISŁOŚCI WĘGIER.** Sprawie tej służą również inne układy Węgier z ich sąsiadami, które mają na celu wzajemną pomoc przeciwko agresji imperialistycznej.

„Nowe niepodległe Węgry — zakończył premier węgierski — będą szły ręka w rękę ze wszystkimi miłującymi wolność narodami, a przede wszystkim ze swym wielkim sąsiadem, konsekwentnym strażnikiem pokoju, Związkiem Radzieckim. Będą one aktywnym czynnikiem pokoju, wolności i niepodległości narodów. Symbolem tej niewzruszonej decyzji jest podpisany właśnie sojusz ze Związkiem Radzieckim".

Min. Modzelewski powrócił z konferencji praskiej

W dniu 19 bm. powrócił z Pragi z konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Niemiec — minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski** w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych dr. **S. Leszczyckiego** i ministra pełnomocnego **J. Olszewskiego.** Powrócił również z Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. **J. Hejret.**

Powracających witali na dworcu: podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów **J. Berman**, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele ambasad: czechosłowackiej i jugosłowiańskiej w pełnym składzie.

—o—

Jugosłowiańska delegacja handlowa przybędzie do Polski

BELGRAD, 20.2. (PAP). — W dniu 23 lutego wyjedzie do Warszawy 10-osobowa delegacja handlowa rządu jugosłowiańskiego pod przewodnictwem wiceministra handlu zagranicznego Jugosławii Branka Zlatarica.

Polska delegacja handlowa w Paryżu

PARYŻ, 20.2 (PAP). — W czwartek przybyła do Paryża polska delegacja handlowa z ministrem pełnomocnym dr **Adamem Rose** na czele.

W piątek rano nastąpiło spotkanie z delegacją francuską, poczym obie delegacje przystąpiły do pracy.

Greccy więźniowie polityczni apelują do ONZ

NOWY JORK, 20.2 (PAP). — Więźniowie polityczni więzienia Awerof w Atenach przysłali na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do rządów 4 wielkich mocarstw depeszę, w której protestują przeciwko terrorowi, stosowanemu przez rząd Sofulisa i przeciwko egzekucjom ich towarzyszy.

„Rozstrzeliwania czołowych uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu — stwierdza depesza — stanowią zbrodnicze pogwałcenie zasad Narodów Zjednoczonych i są zbrodnią wobec ludzkości. Zwracamy się z apelem do ONZ, by zbrodniom tym położono wreszcie kres".

Amerykanie sieją kulturę...

BELGRAD, 20.2. (SAP). Radio Wolnej Grecji doniosło o dalszych wypadkach bezpośredniego udziału oficerów Stanów Zjednoczonych w walkach oddziałów rządu ateńskiego z grecką armią ludową.

Batalion, który wymaszerował 31 stycznia z Vardue w kierunku na Grevena, dowodzony był przez dwóch oficerów amerykańskich. Jeden z nich polecił rozstrzelać na oczach całej ludności miasteczka, pojmanego jeńca wojennego.

Grecy amerykańscy protestują

NOWY JORK, 20.2 (SAP). W czwartek przed siedzibą konsulatu greckiego w Nowym Jorku odbyła się manifestacja Greków, którzy protestowali przeciwko interwencji amerykańskiej w Grecji i przeciwko terrorowi, jakim posługuje się rząd faszystowski.

Memorandum podpisane zostało przez sekretarza CIO — **Millsa**, członka rady miejskiej Nowego Jorku, **Davidsona** i innych. Zostało ono przesłane prezydentowi Trumanowi, departamentowi stanu i ambasadorowi greckiemu w Waszyngtonie.

Wbrew stanowisku SFZZ

TUC zwołuje konferencję związków zawodowych państw marshallowskich

LONDYN, 20.2. (PAP). Rada Generalna Kongresu Brytyjskich Trade Unionów postanowiła zwołać na własną rękę, **wbrew decyzji Światowej Federacji Związków Zawodowych,** konferencję przedstawicieli związków zawodowych 16 państw, objętych planem Marshalla. Konferencja odbędzie się w Londynie w dniach 8 — 10 marca br. Zaproszenia wysłane zostaną m. inn. do amerykańskich związków zawodowych — AFL i CIO, do rozłamowców z francuskiej „Force Ouvriere" oraz do niemieckich związków zawodowych wszystkich czterech stref.

Właściwymi inicjatorami konferencji **były amerykańskie związki zawodowe**, zwłaszcza AFL, które wywarły odpowiedni nacisk na Kongres Brytyjskich Trade Unionów. Celem konferencji ma być sprecyzowanie stanowiska związków zawodowych wobec planu Marshalla.

W kołach lewicowych Londynu decyzja Kongresu Trade Unionów oceniana jest jako poważny krok w kierunku rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych, mimo zaprzeczeń sekretarza generalnego brytyjskich związków zawodowych Tewsona. Tewson zaznaczył, iż Kongres Trade Unionów nie zamierza wystąpić ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

ORMO-wcy chlubnie wypełnili swe zadania

Rozkaz specjalny generała WITOLDA na dzień 22 lutego 1948 r.

ORMOWCY!

W dniu drugiej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia.

22 lutego 1946 r. uchwałą Rady Ministrów powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Mija dwa lata od chwili gdy chłop i robotnik do swych strudzonych dłoni wziął karabin, aby ramię przy ramieniu z Milicją Obywatelską stanąć na straży spokoju i bezpieczeństwa Naszej Demokratycznej Ojczyzny.

Po raz pierwszy w historii Polski u boku stróża ładu i porządku stanęły uzbrojone masy pracujące. Po raz pierwszy w historii Polski rząd nie zawahał się w ręce tych mas oddać pieczę nad spokojem i bezpieczeństwem naszego życia codziennego.

Wy, Ormowcy, jako uzbrojone masy robotników i chłopów, stanęliście u boku Milicji Obywatelskiej do walnej rozprawy z wrogami demokracji ludowej, stanęliście u boku Milicji Obywatelskiej, by wspólnie z nią rozbić i rozgromić bandy podziemne, organizowane na rozkaz i za pieniądze międzynarodowego faszyzmu, by ochronić spokój i bezpieczeństwo fabryk i kopalń, lasów i pól, miast i wsi.

Reakcja międzynarodowa ze zrozumiałą wściekłością patrzyła na sukcesy budownictwa ludowego w Polsce, robiła wszystko, aby niweczyć wysiłki młodej demokracji, aby narzucić narodowi polskiemu wojnę domową. Wiedział to i zrozumiał lud pracujący Polski. Wiedział i rozumiał, że musi obok młota, kilofa, kielni i pługa wziąć do ręki karabin, aby ostatecznie rozprawić się z reakcyjnym podziemiem.

Minione dwa lata były latami wyścigu pracy i zwycięstw mas pracujących, a więc Waszych, Ormowcy, zwycięstw. Dokonane zostały głębokie przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze, ugruntowane zostały zdobycze demokracji ludowej. Zdemaskowane i skompromitowane zostały koncepcje mikołajczykowskie i jego stronnictwo.

Szlachetny ruch współzawodnictwa pracy sprawił, że z nadwyżką wykonujemy Plan Trzyletni — pierwszy plan budownictwa ludowego.

Te nasze sukcesy w stabilizacji życia politycznego i gospodarczego zawdzięczamy w pierwszym rzędzie świadomości mas pracujących. Ta świadomość i oddanie sprawie budowy nowego życia sprawiło, że zdławiliśmy i rozbiliśmy bandy reakcyjne, że nie ma w tej chwili takiej siły, która by mogła w Polsce cofnąć koło historii. Maszerujemy mocnym i pewnym krokiem ku lepszej i szczęśliwej przyszłości!

ORMOWCY!

W tym heroicznym wysiłku pracy Wasz udział jest wielki.

Wasz ofiarny wysiłek dnia codziennego powiększyliście wysiłkiem na **polu walki o spokój i bezpieczeństwo Waszych warsztatów pracy, o całkowitą likwidację bandytyzmu. Dzień zastawał Was w fabryce, przy warsztacie, przy pługu. Noc — na patrolu, w pościgu i walce z bandytą faszystowskim**

Dwa lata Waszej ofiarnej służby to lata niestrudzonej walki o budownictwo i o bezpieczeństwo, to lata heroicznego wysiłku w walce o sprawę mas pracujących.

Swoje oddanie Polsce Ludowej zadokumentowaliście krwią najlepszych swych Ormowców, zadokumentowaliście i dokumentujecie każdego dnia, w każdej godzinie swym ciężkim i ofiarnym wysiłkiem budowniczego Polski Ludowej.

W imieniu służby dziękuję Wam za chlubne wypełnienie Waszych zadań!

ORMOWCY!

Pamiętajcie, że wróg nie jest jeszcze ostatecznie dobity, że długo jeszcze starać się będzie uprawiać swą krecią szkodliwą robotę i hamować tempo naszej odbudowy.

Dlatego Waszym, Ormowcy, bojowym zadaniem jest:

1. **Stać niewzruszenie na straży zdobyczy mas pracujących.**
2. Walczyć nieubłaganie z resztkami podziemia faszystowskiego.
3. **Podnosić wydajność pracy i stanąć w pierwszym szeregu wyścigu pracy.**
4. **Podnosić stale i systematycznie na wyższy poziom świadomość społeczną i polityczną członków ORMO.**
5. **Systematycznie szkolić szeregi ORMO.**

Wierzę, że tak jak dotychczas nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania. Wierzę, że trwać będziecie niezmordowanie na posterunku odbudowy i walki o spokój i bezpieczeństwo naszej Ludowej Ojczyzny.

Niech żyje Wolna i Demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej — zbrojne ramię mas pracujących!

KOMENDANT GŁÓWNY MILICJI OBYWATELSKIEJ
(—) WITOLD GEN. DYW.

Czechosłowacja na drodze do ugruntowania demokracji ludowej

(Telefonem od własnego korespondenta)

W związku ze zbliżającymi się wyborami sytuacja polityczna w Czechosłowacji krystalizuje się coraz bardziej. Partia Komunistyczna wysunęła niedawno postulat przeprowadzenia jeszcze przed wyborami ustawy o ubezpieczeniach społecznych, stanowiącej poważny postęp w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Postulatowi temu sprzeciwiły się kierownictwa wszystkich innych partii. Nadchodzące obecnie wiadomości o masowych wiecach we wszystkich większych ośrodkach robotniczych Czechosłowacji wskazują ogrom poparcia szerokich kół społeczeństwa dla inicjatywy KPCz.

Na wiecu w wielkich warsztatach samochodowych PAL (pod Pragą) spośród 4.500 obecnych zaledwie 2 (!) wypowiedziało się przeciwko ustawie. W fabryce motorów Libensky (również pod Pragą) 3.000 robotników głosowało za ustawą, bez jednego głosu sprzeciwu. W zakładach Tatra - Smichov spośród 1.500 robotników zaledwie 6 głosowało przeciwko ustawie. W ogromnych zakładach BATA w Zlinie 20.000 robotników głosowało za ustawą. Przeciw ustawie nie padł ani jeden głos!

Za ustawą wypowiadają się szerokie rzesze bezpartyjnych i członków innych partii. Dzisiejsze „Rude Pravo" przynosi rezolucję wszystkich partii z miejscowości Kbel - Praha za uchwaleniem ustawy o ubezpieczeniach.

Jak informują, mający się rozpocząć w dn. 1 marca Kongres Rolników wysunie żądania przeprowadzenia do końca reformy rolnej. Do min. rolnictwa napływają masowe rezolucje popierające to żądanie. Dotychczas napłynęło 1.029 tego rodzaju rezolucji chłopskich z całego kraju. Poza tym wpłynęły uchwały, w tym duchu z 649 terenowych Rad Narodowych, 896 związków rolniczych i 244 organizacji lokalnych KPCz.

Jakie jest stanowisko mas członkowskich innych partii, świadczy fakt, że 126 org lok. partii narodowo - socjalistycznej, 123 — partii ludowej, 122 — partii socjaldemokratycznej — uchwaliły rezolucje za pogłębieniem reformy rolnej.

Stojąca na czele walki ludu czechosłowackiego o pogłębienie reform społecznych Komunistyczna Partia wykazuje ciągły wzrost siły. W samej tylko pierwszej połowie lutego do partii wstąpiło 31.531 nowych członków, z czego ok. 2.500 byłych narod. - socjalistów i około 1.300 byłych ludowców. W miejscowościach Dolny Vysoka i Ustek przeszły do KPCz całe organizacje lokalne narod. - socjalistów. Sekretarz organizacji młodzieży nar.-socjalistycznej tego okręgu oświadczył, że uczestnicząc w akcji przeciwko banderowcom w Słowacji mógł stwierdzić, iż bandy te otrzymują w znacznej mierze pomoc od członków partii narodowo - socjalistycznej.

Posiedzenie rządu odroczone z wtorku z powodu niemożności uzgodnienia pewnych zagadnień — odbędzie się dziś (20. II.) Ze względu na sytuację polityczną posiedzenie to wzbudza zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej.

Komuniści czechosłowaccy demaskują knowania reakcji

PRAGA, 20.2. (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że na ostatnim posiedzeniu rządu omawiano niektóre sprawy, dotyczące personalnej polityki ministerstwa spraw wewnętrznych. Z uwagi na to, że minister spraw wewnętrznych Nosek, z powodu choroby nie był obecny na posiedzeniu, premier Gottwald zwołał następne posiedzenie na piątek 20 lutego. Na piątkowym posiedzeniu mają być omówione m. inn problemy, związane ze zbliżającym się terminem wyborów.

PRAGA, 20.2. (PAP). Komitet Wykonawczy **Czechosłowackiej Partii Komunistycznej stwierdził w komunikacie, ogłoszonym w dniu wczorajszym, że przedstawiciele niektórych partii, uczestniczących w rządzie, rozwijają działalność sprzeczną z programem rządu i z uchwałami Frontu Narodowego.**

Partie te — czytamy w komunikacie — uniemożliwiły uchwalenie nowej konstytucji i podstawowych ustaw, stanowiących część programu rządowego. Przedstawiciele niektórych partii czynili wszystko, co było w ich mocy, aby utrudnić działalność rządu i wywołać otwarty kryzys polityczny w Czechosłowacji.

Partie te, prowadząc akcję, skierowaną przeciwko rządowi, usiłowały wywołać chaos w Czechosłowacji, aby w ten sposób uniemożliwić przeprowadzenie wolnych wyborów, których wyników reakcja się obawia.

Partia Komunistyczna Czechosłowacji, uświadamiając sobie niebezpieczeństwo, grożące Republice Czechosłowackiej, postanowiła podjąć wszelkie kroki, zmierzające do obalenia planów zjednoczonej reakcji.

W końcu Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Czechosłowacji zwraca uwagę na doniosłe znaczenie zjazdu związków zawodowych i konferencji komisji agrarnych, które mają się odbyć w najbliższych dniach.

Świat pracy w obronie republiki

PRAGA, 20.2. (PAP). Sekretarz Czechosłowackiej Partii Komunistycznej poseł **Slansky** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił niebezpieczeństwo, grożące Republice ze strony zjednoczonych sił reakcji.

Poseł **Slansky** zapowiedział, że w wypadku, gdyby reakcja pokusiła się o wywołanie puczu przeciwko rządowi i utworzyła antykonstytucyjny „rząd fachowców", — świat pracy bez zwłoczne wystąpi czynnie w obronie Republiki.

PRAGA, 20.2. (PAP). Były wicepremier socjalista Fierlinger wygłosił w Zlinie przemówienie do 20.000 robotników.

Mówca oświadczył, że Front Narodowy w Czechosłowacji nie spełnia już obecnie swej roli. Jedyną wielką siłą, która zachowała ideę współpracy wszystkich ugrupowań, jest ruch zawodowy.

Fierlinger z naciskiem podkreślił, że jedności czechosłowackiego ruchu zawodowego należy strzec, jak największego skarbu.

PRAGA, 20.2. (PAP). Dzienniki, wyrażające poglądy ludowców, wystąpiły ostatnio z sugestią utworzenia na okres wyborów tzw. rządu fachowców. W kołach politycznych podaje się, że sugestie te znalazły posłuch wśród działaczy narodowo - socjalistycznych, oraz niektórych polityków socjaldemokratycznych.

Organ partii komunistycznej **„Rude Pravo"**, poruszając propozycję utworzenia „rządu fachowców", zwraca uwagę na to, że projekt ten jest sprzeczny z obowiązującymi ustawami.

Postulaty zw. zawodowych

PRAGA, 20.2 (PAP). — Przewodniczący Rady czechosłowackich związków zawodowych **Zapotocky** oświadczył, że związki zawodowe występują z żądaniem rozszerzenia ustawy o nacjonalizacji na wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające powyżej 50 robotników, i na cały handel hurtowy krajowy i zagraniczny.

Zapotocky zaznaczył, że żądania te wywołane zostały nadmiernymi zyskami, osiąganymi przez te przedsiębiorstwa.

—o—

Film o Warszawie zagraża... bezpieczeństwu Kanady

MONTREAL, 20.2 (SAP). — Policja w Montrealu na zarządzenie prokuratora generalnego prowincji Quebec, skonfiskowała dwa polskie filmy krótkometrażowe: **„Ci, którzy przeżyli"** i **„Odbudowa Warszawy"**, które wyświetlane były przez Stowarzyszenie Polaków w Montreal na seansach zamkniętych.

W KILKU wierszach

WASZYNGTON, 20.2 (obsł. wł.). — Departament Sprawiedliwości zawiadamia o aresztowaniu pani BEATICE JOHNSON, dyrektora wydawnictwa „NEWS MASSES".

B. JOHNSON jest z pochodzenia Polką. Do Stanów Zjednoczonych przybyła w roku 1912.

☐ NOWY JORK. Data wyjazdu pierwszej grupy komisji palestyńskiej ONZ do Jerozolimy w celu poczynienia wstępnych przygotowań przed przybyciem właściwej komisji utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy w obawie ewentualnego zamachu terrorystycznego.

☐ BERLIN. Plan eksportu węgla z Zagłębia Ruhry został w styczniu zł. wykonany jedynie w 54,9%.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Konferencja praska dobitnie zaakcentowała zasadniczą różnicę między próbami plecenia sztucznego, z góry narzuconego zlepku państw, a współpracą krajów, których prawdziwe wspólne interesy dyktują zgodną linię polityki zagranicznej. Uczestnicy konferencji mogli w tak krótkim czasie uzgodnić w zupełności swoje stanowisko właśnie dlatego, że dla każdego z nich nie od dziś oczywiste jest niebezpieczeństwo odbudowy agresywnych Niemiec. Głosy prasy zagranicznej wyraźnie mówią o przeświadczeniu panującym w innych krajach, że jednolita postawa Polski, Czechosłowacji i Jugosławii stanowi czynnik, którego w żaden sposób nie można ignorować.

W ciągu tego czasu nie dało się natomiast załagodzić sprzeczności w związku z konferencją londyńską. Belgia buntuje się przeciwko niedopuszczeniu jej na konferencję. Pociągający sznurkami za kulisami ambasador USA w Anglii Lewis Douglas, gorączkowo kursuje po trasie Londyn — Waszyngton, usiłując na zewnątrz przynajmniej wygładzić przeciwieństwa.

Pomagają mu w miarę możności przywódcy Partii Pracy. Chodzi w tym wypadku o zwołanie przez TUC — na wyraźne życzenie Waszyngtonu — konferencji związków zawodowych państw marshallowskich. Ale i tu daleko jest od idylli. Do starych przeciwieństw doszła sprawa wysp Falklandzkich. Argentyna i Chile nie zagarnęłyby tego, należącego oficjalnie do W. Brytanii terytorium gdyby nie zakulisowa aprobata USA. Wiedzą o tym Anglicy i... protestują.

Przeciwieństwa takie nie mają miejsca między partnerami, których stosunki oparte są na zasadach równości i poszanowania wzajemnych interesów, jak to widzimy na przykładzie zawartego wczoraj układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a Węgrami.

Przeciwieństwa istniały przed wojną między kliką obszarników, która rządziła Węgrami a Zw. Radzieckim. Nie ma ich teraz, gdy rząd węgierski reprezentuje prawdziwe interesy swego narodu. To też głęboką prawdę zawierają słowa premiera Dinnyesa, nawiązujące do tradycji Wiosny Ludów, której stulecie obchodzimy w tym roku: „Wszelkiej maści imperialiści mogą śmiało wykreślić Węgry ze swej listy". Powyższe słowa premiera węgierskiego oddają najlepiej konkretny sens zawartego układu.

Niewiele pociechy może obóz reakcji znaleźć w Czechosłowacji gdzie próby sabotowania postępowych reform, napotkały na mocny opór. Szybkie tempo wzrostu Partii Komunistycznej (31.500 nowych członków w pół miesiąca (!) przejście do niej całych grup z innych partii — jest odbiciem nastrojów ludności. Jednolita postawa robotników ujawniona w zgromadzeniach masowych na fabrykach i przedsiębiorstwach stanowi groźne ostrzeżenie pod adresem kombinatorów politycznych wszelkiego pokroju.

Podział Europy forsowany przez imperialistów nie może się udać. Publiczną tajemnicą był np. fakt silnego nacisku wywieranego przez St. Zjedn. na Belgię, by nie dopuścić do zawarcia przez nią układu handlowego z ZSRR. Ale znowu okazało się, że nie można sztucznymi przegródkami przekreślić żywotnych interesów narodów. Układ został zawarty.

Nacisk nie zawsze jest skuteczny, nawet w samych St. Zjedn. Przekonały nas o tym wybory w Bronx, które dały całkowite zwycięstwo kandydatowi partii Wallace'a. Wprawdzie ten postępowy, robotniczy okręg wyborczy nie jest charakterystyczny dla mapy politycznej całych USA. Tym niemniej wynik został powszechnie przyjęty jako wyraz wzrastającego oporu przeciwko wewnętrznej i zagranicznej polityce demokratyczno-republikańskiej koalicji.

J. S.

Armia Radziecka to gwarancja pokoju

Artykuł Ilii Erenburga w „Nowoje Wremia"

MOSKWA, 20.2. (PAP). Ilia Erenburg zamieścił w tygodniku „NOWOJE WREMIA" artykuł pt. „Gwiazda pokoju", poświęcony 30-leciu Armii Radzieckiej.

„Co by stało się — zapytuje na wstępie Erenburg, gdyby Departament Stanu ogłosił dokumenty o działalności wszystkich gentlemanów, którzy przygotowali drugą wojnę światową? Czy wystarczyłoby na to papieru w Stanach Zjednoczonych?

Widzę setki tomów archiwów Intelligence Service i Departamentu Stanu, intymne pamiętniki Churchilla, korespondencje Edena z Duce, miłosne epistoły monachijskich meistersingerów, elegie Halifaxa i pastorały fuehrera, prace Hoovera, Dullesa, Forrestala i wielu, wielu innych.

Ale niech się uspokoją historycy. Departament Stanu wie, co trzeba ogłaszać i przedkłada sensacyjne historyjki nad prawdziwą historię. 30-lecie Armii Radzieckiej zmusza nas do spojrzenia wstecz, celem przypomnienia sobie różnorodnej działalności gentlemanów, podających się za twórców pokoju".

Erenburg przypomina pochód na Rosję Radziecką wszczęty po pierwszej wojnie światowej.

„Gentlemani, którzy wówczas nie wątpili o pomyślnym wyniku tej operacji nie zauważyli jednego z najważniejszych wydarzeń stulecia: narodzin Armii Radzieckiej. Dzienniki amerykańskie pisały z ironią o garstce oberwańców z karabinami różnego kalibru".

Jednakowoż młoda, rzeczywiście marnie odziana, źle uzbrojona Armia Radziecka wygnała wkrótce z ziemi radzieckiej „poskromicieli, protektorów i grabieżców"

„Ani businessmani amerykańscy, ani kolonizatorzy angielscy i francuscy, ani kaci niemieccy nie mogli zrozumieć na czym właściwie polega siła prawdziwej ludowej armii.

Na krótko przed wojną pewien generał francuski, dowiedziawszy się, że żołnierze radzieccy studiują literaturę piękną oświadczył, że tacy żołnierze może nadają się do wieców, ale on nie chciałby nimi dowodzić na polu walki".

Niemcy jednak bez wysiłku weszli do Paryża stwierdza Erenburg, ale nie wkroczyli ani do Moskwy, ani do Leningradu. Żołnierze studiujący literaturę piękną okazali się lepszymi żołnierzami niż Gamelin, lub Weygand.

Erenburg pisze dalej, że po drugiej wojnie światowej, wojowniczy gentlemani znowu postanowili ruszyć na niesforny i niebezpieczny Związek Radziecki.

„Bogowie tym panom nie przywrócili rozumu. Nasi nieprzyjaciele obecnie równie mało jak przed 30 laty rozumieją, na czym polega siła Armii Radzieckiej.

Gentlemani, którzy decydują o polityce amerykańskiej czynią wszystko, co w ich mocy, aby wywołać nową wojnę światową. **Ludy świata wiedzą jednak, że jeśli w roku 1948 nie ma jeszcze pokoju, to winę za to ponosi imperializm amerykański z jego dyplomacją, lotnictwem, marynarką i przemysłem wojennym.**

„Ludy te — kontynuuje Erenburg — wiedzą również, że **jeśli w r. 1948 nie ma wojny, to tylko dlatego, że istnieje Armia Radziecka**, studząca zapały wojenne panów Dullesa, Forrestala i Harrimana. **ARMIA RADZIECKA NIE JEST GROŹNA DLA SŁABYCH, PRZECIWNIE JEST ONA ICH OBRONĄ I NADZIEJĄ.**

To nie my bombardujemy wsie greckie. To nie my popieramy Franco. To nie my szczujemy Arabów na Żydów i Hindusów na Muzułmanów. To nie my urządzamy przewroty faszystowskie w Paragwaju. To nie my zażądaliśmy od narodu francuskiego, aby za kromkę kukurydzianego chleba wyrzekł się suwerenności.

Ani robotnicy paryscy, ani chłopi sycylijscy, ani rybacy norwescy, Indii lub Iraku nie obawiają się Armii Radzieckiej. Boją się jej tylko wojowniczy gentlemani.

Jeśli bowiem strażnikami zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze byli Amerykanie, to na ławę oskarżonych zaprowadzili ich żołnierze radzieccy. Łatwo było przemawiać na procesie, ale uprzednio należało zwyciężyć pod Stalingradem.

Armia Radziecka nie zamierza przynosić wolności na bagnetach, Armia Radziecka będzie jedynie bronić wolności narodów radzieckich, tak, jak to czyniła po dzień dzisiejszy.

Jeśli komunizm rośnie na całym świecie, to dzieje się tak dlatego, że w Jugosławii nie rozstrzeliwują demonstrantów tak, jak we Włoszech, dlatego, że Albańczycy nie muszą ukrywać się w górach, podobnie jak Grecy, dlatego, że **my budujemy, a wrogowie komunizmu niszczą**, dlatego, że **fundamentem naszego życia jest idea solidarności, a nie wilcza moralność lub nienawiść rasowa**, dlatego, że **w naszym kraju nie ma ani Dullesa, ani Wall Street'u, ani ludzi przygotowujących wojnę bakteriologiczną**".

Armia Radziecka — kończy Erenburg obchodzi swe 30-lecie. Gwiazda jej widnieje nad całym światem. Nie wieści ona jednak wojny, lecz pokój, i dlatego narody świata widzą w niej swą gwiazdę przewodnią".

Spadek produkcji i eksportu

wzrost liczby upadłości w USA

NOWY JORK, 20.2 (PAP). — Dzienniki amerykańskie, omawiając katastrofalny spadek cen towarów i akcyj na giełdach, stwierdzają, że gospodarka Stanów Zjednoczonych zbliża się do okresu kryzysu lub nawet w ten kryzys wstąpiła.

Ceny pszenicy, kukurydzy, bawełny i żywca spadają w dalszym ciągu. Na skutek zniżki, straty farmerów stanu Kansas wynoszą około 100 milionów dolarów.

Dziennik **„New York Times"** podkreśla, że wraz ze spadkiem cen następuje kurczenie się produkcji. Z cyfr opublikowanych przez dziennik wynika, że produkcja Stanów Zjednoczonych była mniejsza w styczniu 1948 r., niż w grudniu 1947 r. Dane z 2 pierwszych tygodni lutego wykazują dalszy spadek.

Departament handlu USA ogłosił sprawozdanie, stwierdzające, że zamówienia rządowe będą w najbliższych miesiącach znacznie zredukowane.

Pismo **„Journal of Commerce"** donosi, że liczba upadłości osiągnęła w styczniu cyfrę 631, a w tym samym okresie roku ubiegłego tylko 342 przedsiębiorstwa ogłosiły upadłość.

Organ amerykańskich kół gospodarczych **„United States News"** podkreśla, że nawet w razie uchwalenia przez Kongres kredytów na plan Marshalla w wysokości żądanej przez Departament Stanu, eksport amerykański będzie w roku 1948 o 10 proc. mniejszy niż w roku 1947.

Pismo wyraża przypuszczenie, że spadek cen w Stanach Zjednoczonych będzie trwał w dalszym ciągu, przy jednoczesnym wzroście bezrobocia.

Truman rozpoczął

kampanię wyborczą

WASZYNGTON, 20.2 (PAP). — Prezydent Truman wygłosił na zebraniu działaczy partii demokratycznej przemówienie, które uważane jest przez koła polityczne za rozpoczęcie kampanii wyborczej.

Następnie Truman oskarżył partię republikańską o „doprowadzenie rolnictwa i przemysłu do ruiny" i zapowiedział opracowanie 10-letniego programu rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji oraz zwyżki płac.

—o—

Amb. Michałowski

u min. Mac Neil'a

LONDYN, 20.2. (PAP). Dnia 19 bm. ambasador R. P. w Londynie, Jerzy Michałowski został przyjęty przez ministra stanu Mac Neil'a, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Rozmowa dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących oba rządy.

—o—

Goście zagraniczni

zwiedzają Wrocław

Do Wrocławia przybyły w dniu 19 b.m. w przeddzień uroczystości otwarcia linii promowej Odra — port — Trelleborg delegacje: radziecka, czechosłowacka, szwedzka, norweska i duńska. Goście zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów „Pafawag"

Generalny dyrektor kolei norweskich p. Sundt oświadczył w czasie zwiedzania fabryki, że odbudowa i dorobek Polski, który znał dotychczas tylko teoretycznie, w bezpośrednim zetknięciu się z rzeczywistością sprawia wielkie wrażenie Generalny dyrektor kolei czechosłowackich p. Rodwanowsky podkreślił, że chlubą jest być sprzymierzeńcem tak potężnego w czynie sąsiada — jakim jest Polska.

Po krótkiej przerwie popołudniowej delegacje zwiedziły miasto, w godzinach wieczorowych zaś udały się w dalszą podróż do Szczecina.

Anglosasi sabotują w swych strefach

zarządzenia o demilitaryzacji Niemiec

BERLIN, 20.2 (PAP). Dzienniki niemieckie, ukazujące się w radzieckim sektorze Berlina, zamieszczają artykuły, omawiające sytuację w zachodnich strefach okupacyjnych i stwierdzające, że mocarstwa anglosaskie sabotują postanowienia o demilitaryzacji Niemiec.

Dzienniki niemieckie podkreślają, że na posiedzeniu Sojuszniczej Komisji Koordynacynej, jakie odbyło się w dniu 17 bm., odrzucone zostało żądanie delegata radzieckiego, gen. Dratwina, który się domagał przeprowadzenia inspekcji przez przedstawicieli 4 mocarstw w bazach morskich Bizonii. Inspekcja ta miała stwierdzić, czy bazy nie są w dalszym ciągu wykorzystywane w celach wojskowych.

Dzienniki niemieckie przypominają, że w listopadzie ub. roku zapadła uchwała Komisji Koordynacyjnej, przewidująca, iż wszystkie bazy morskie i dawne niemieckie urządzenia wojskowe we wszystkich strefach okupacyjnych mają być ponownie zbadane przez specjalną komisję 4 mocarstw. Komisja miała ustalić, które z urządzeń mają być zniszczone oraz które bazy morskie mogą być utrzymane, by służyć celom handlowym.

Dzienniki niemieckie stwierdzają, że władze brytyjskie i amerykańskie uniemożliwiły wprowadzenie w życie tych uchwał, sabotując wszelkie próby ustanowienia komisji i udzielenia jej odpowiednich uprawnień dla przeprowadzenia inspekcji.

TUC zdradził interesy robotników

popierając ofensywę rządu przeciw poziomowi płac

LONDYN, 20.2. (PAP). Komentując decyzję Kongresu brytyjskich Trade Unionów, aprobującą, w istocie rzeczy, politykę rządu w sprawie zamrożenia płac na obecnym poziomie, „Daily Worker" stwierdza, że decyzja ta jest jawną zdradą interesów rzesz pracujących.

Usiłując tchórzliwie ukryć przed brytyjską klasą robotniczą swą kapitulację wobec postulatów rządu — podkreśla dziennik — Rada Generalna Trade Unionów usiłuje w sposób jak najbardziej fantastyczny wyolbrzymić gwarancje, rzekomo udzielone jej przez Crippsa i Attlee. Rada Generalna obłudnie oświadcza, iż rząd labourzystowski rzekomo zachowuje w mocy zasadę umów zbiorowych i wolności pertraktacji w sprawie wysokości płac.

W rzeczywistości jednak **polityka rządu faktycznie sprowadza się do wydawania przedsiębiorcom i wszystkim sądom polubownych instrukcji, zalecających odrzucanie wszelkich żądań w sprawie podwyżki płac.**

Akceptując zasady ogłoszonej przez rząd „Białej Księgi" — pisze dalej „Daily Worker" — **Rada Generalne Trade Unionów** tym samym przyłączyła się do ofensywy rządu przeciwko poziomowi płac robotniczych.

Dziennik stwierdza w końcu, iż milionowe rzesze robotników angielskich zdecydowane są kontynuować walkę o podwyżkę płac. Walka ta przybierać będzie stale na sile, nie bacząc na zdradzieckie stanowisko Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów.

Rokowania polsko-czechosłowackie

w sprawie umowy o ubezpieczeniach społecznych

Dnia 18 bm. wyjechała do Pragi delegacja polska do rokowań w sprawie polsko-czeskiej umowy w zakresie ubezpieczeń społecznych. Przewodniczącym delegacji jest dyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Modliński. Ponadto w skład delegacji wchodzą: przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Projektowana umowa ma uregulować wzajemne stosunki między obu państwami w sprawie wypłaty świadczeń przez instytucje ubezpieczeń społecznych uprawnionym do tego obywatelom jednego państwa,, a zamieszkałym na obszarze drugiego państwa. Umowa przewiduje poza tym ochronę uprawnień osób ubezpieczonych, które pracowały kolejno w obu państwach.

Ponadto delegacja ma omówić szereg zagadnień z dziedziny opieki społecznej, ochrony pracy i zatrudnienia. Podstawą do rokowań jest odpowiedni punkt umowy o polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej z lipca 1947 r.

Polsko-czechosłowackie

obrady rolnicze

Onegdaj wyjechała do Czechosłowacji pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Rolnictwa CUP Rzędowskiego, delegacja polska na pierwsze zebranie polsko - czechosłowackiej Komisji Rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

Celem zebrania w Pradze jest opracowanie programów prac na najbliższą przyszłość.

Ostateczne wyniki wyborów

delegatów górniczych we Francji

PARYŻ, 20.2. (PAP). — W ostatecznym wyniku wyborów delegatów górniczych do Ubezpieczalni Społecznych przygniatające zwycięstwo odniosło CGT, zyskując 98 proc. mandatów, tj. 278 na 286 miejsc. Na 120 tys. górników uprawnionych do głosowania, na listę CGT głosowało 98 tys. — na rozłamową „Force Ouviere" 17.540, zaś na chrześcijańskie związki zawodowe — 2.955.

Koła związkowe podkreślają, że oddając swe głosy na CGT, górnicy wypowiedzieli się przeciw usunięciu przedstawicieli organizacji z rad administracyjnych kopalni francuskich, oraz wyrazili protest przeciw represjom policyjnym, których padli ofiarami podczas ostatniego strajku.

Konferencja londyńska zapowiada się burzliwie

LONDYN, 20.2. (PAP). — Stanowcze wystąpienie premiera belgijskiego Spaaka, który zażądał dopuszczenia krajów Beneluxu do udziału na pełnych prawach w konferencji londyńskiej trzech mocarstw w sprawie Niemiec i poparcie tych żądań przez Francję, wywołało zamieszanie w obozie anglosaskim.

Ambasador USA Douglas, który wrócił wczoraj samolotem z Waszyngtonu, odbył konferencję z min. Bevinem celem rozważenia wytworzonej sytuacji.

W kołach politycznych Londynu panuje powszechne przekonanie, iż konferencja trzech państw zachodnich stanie się widownią ostrych zatargów. Korespondent dyplomatyczny „Times'a" podkreśla, iż osiągnięcie porozumienia w sprawie udziału państw Beneluxu w konferencji będzie trudniejsze, niż to się pozornie wydaje.

Tygodnik „Tribune" zaznacza, że dopuszczenie państw Beneluxu do udziału w konferencji londyńskiej na pełnych prawach, znacznie rozszerzy ramy konferencji. Będzie ona musiała rozważyć nie tylko sprawę wewnętrznej reorganizacji Niemiec Zachodnich, lecz również politycznej i gospodarczej roli Niemiec w Europie zachodniej.

Pismo wyraża również przypuszczenie, iż na konferencji zarysuje się poważna różnica zdań między państwami anglosaskimi a Francją.

—o—

Benelux zaproszony

do „bloku zachodniego"

BRUKSELA, 20.2. (PAP). Premier belgijski Spaak oświadczył, iż Belgia otrzymała od rządu francuskiego i brytyjskiego propozycje, dotyczące utworzenia związku państw Europy Zachodniej. Jednocześnie państwa Beneluxu opracowały wspólny memoriał, w którym sprecyzowały swe stanowisko w tej sprawie. Memoriał ten został wręczony ambasadorom Francji i Wielkiej Brytanii w stolicach państw Beneluxu.

Premier Spaak podkreślił, iż Belgia nie otrzymała dotychczas zaproszenia na londyńską konferencję trzech mocarstw w sprawie Niemiec, która rozpoczyna swe obrady w poniedziałek.

BRUKSELA, 20.2. (PAP). Na najbliższy wtorek zwołano do Brukseli zjazd przedstawicieli dyplomatycznych Belgii w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie przy ONZ oraz misji wojskowej w Berlinie, którzy przeprowadzą rozmowy z premierem Spaakiem i ministrem spraw zagranicznych.

—o—

Pismo francuskie o prześladowaniu Polaków

i konferencji praskiej

PARYŻ, 20.2 (PAP). — Poruszając sprawę ostatnich aresztowań Polaków we Francji, dziennik „L'Ordre" przytacza następującą uwagę pewnego korespondenta zagranicznego:

„Do czego zmierzają Francuzi? Czy pragną oni, aby 150.000 górników polskich wróciło z Francji do Ojczyzny? Byłaby to dla Francji strata większa, niż długie miesiące strajku generalnego. Czy Francuzi chcą wstrzymać rozmowy handlowe francusko - polskie, które by umożliwiły Francji nabycie węgla polskiego?"

„L'Ordre" z kolei zaznacza, że niektórzy wpływowi kierownicy policji francuskiej są blisko związani z kołami międzynarodowej finansjery. Finansjera ta nie dopuszcza do normalizacji stosunków krajów demokracji ludowej z mocarstwami zachodnimi. Zachodzi pytanie — podkreśla autor artykułu — czy Francja nie została wybrana przez międzynarodową finansjerę za teren doświadczalny w wysiłkach, zmierzających do pogorszenia stosunków między Zachodem i Wschodem.

Rzetelna praca dokonana w Pradze — czytamy w cytowanym artykule — stanowi dla nas pociechę po błędach, jakie Francuzi popełniają w Paryżu. Francja ucierpiała w wyniku agresji niemieckiej w takim samym stopniu, jak trzy państwa, które obradowały w Pradze. Francja posiada interesy wspólne z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią. Dlatego też należy żywić przekonanie, że naród francuski ostatecznie wypowie się za polityką odpowiadającą jego bezpieczeństwu i interesom.

U podstaw nowego ruchu słowiańskiego

leży walka o pokój

25 bm. zbierze się w Pradze Czeskiej Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego dla przedyskutowania zagadnień, związanych z przygotowywanym na kwiecień rb. Kongresem Uczonych Slawistów w Moskwie oraz z Kongresem Ogólnosłowiańskim, który odbędzie się w Pradze Czeskiej w czerwcu rb.

W dniu 19 bm. poinformował o tym w wywiadzie dla prasy przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce **wicemarszałek Sejmu Barcikowski**, stojący na czele wyjeżdżającej do Pragi na obrady Plenum 5-osobowej delegacji polskiej.

Nawiązując do Kongresu Uczonych, marszałek Barcikowski podkreślił, że u podstaw nowego ruchu słowiańskiego leży walka o pokój, wzajemne zbliżenie narodów słowiańskich, umacnianie przyjaźni, jak najszersza współpraca na polu gospodarczym, kulturalnym i naukowym, jak również dążenie do zabezpieczenia się przed możliwością agresji niemieckiej.

Ruch ogólnosłowański, najbardziej postępowy i humanistyczny, pozbawiony jest jakichkolwiek tendencyj blokowych czy rasistowskich. Ideały jego są zrozumiałe dla wszystkich narodów świata miłujących pokój i wolność.

Walczącej Grecji

z pomocą

Ostatnio wpłynęły na rzecz wdów i sierot po poległych bojownikach greckich następujące ofiary:

Członkowie Centralnego Związku Zawodowego Metalowców — oddział Warszawa złożyli: — 95.800 zł, oficerowie Wyższej Szkoły Artylerii — 32.000 zł, Koło PPR przy PZPW Nr 2, Łódź — 12.604 zł, funkcjonariusze więzienia w Szczecinie — 16.400 zł, Koło PPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Białymstoku — 5.500 zł, pracownicy Zarządu Miejskiego w Elblągu — 2.500 zł, koło PPR, WUB, Szczecin — 7.240 zł Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych, Wrocław — 1.400 zł, funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej MO, Bydgoszcz — 2.000 złotych

Ofiary na sieroty i wdowy po poległych w Walce o Wolność i Demokrację Bojowników Greckich składać **można na Konto PKO Nr 1 — 6831.**

Nagrodzenie przodowników pracy

W Fabryce Artykułów Elektrotechnicznych Ciszewski w Bydgoszczy odbyło się wręczenie nagród i dyplomów pracownikom fabryki, którzy w styczniu br. osiągnęli najlepsze wyniki w pracy. Jak wynika ze sprawozdania, w styczniu br., mimo zwiększonego o 80 proc. w stosunku do roku ubiegłego planu produkcyjnego, plan zrealizowano w 133 proc.

Wśród wyróżnionych robotników, którzy wydajną pracą przyczynili się do uzyskania dla fabryki tak wspaniałych wyników produkcyjnych, pierwsze miejsce zajęła **Jadwiga Gruszczyńska** (257 pkt.) zdobywając nagrodę w postaci pary butów czeskich oraz dyplom **przodownika pracy. We wrześniu** ub. r. miesięczny zarobek ob. Gruszczyńskiej wynosił ok. 4.500 zł, obecnie zaś przekracza 11 tys. zł

Drugie miejsce zajęła **Urszula Baranowska** (252 pkt.), która otrzymała w nagrodę kupon materiału wełnianego. Dalsze miejsca uzyskali: **Antoni Wróblewski** (231 pkt.), **Lech Kostański** (194 pkt.), **Czesława Drazek** (193 pkt.), **Łucja Mrugowska** (192 pkt.), **Antoni Golecki** (189 pkt.), **Jan Czajkowski** (186 pkt.) i **Marta Szulc** (186 pkt.).

Wszyscy otrzymali nagrody pieniężne. Dyplom najlepszej brygady we współzawodnictwie grupowym w bakeliciarni zdobyła brygada ob. **Kaszyńskiego.**

ORGAN POROZUMIENIA 9 PARTYJ

„O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ" **NR. 7**

w językach rosyjskim i francuskim

już do nabycia

we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA"

Skład Główny: Wydział Kolportażu RSW "PRASA", Warszawa, ul. Smolna 12 tel. 871-80.

Cena egzemplarza zł. 10.-

167-B

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Gdy zmilkły ostatnie strzały... Nie, tak powiedzieć nie można bo długo jeszcze po zakończeniu działań wojennych słychać było strzały we wszystkich częściach Polski. Rozlegały się w lasach Lubelszczyzny i Rzeszowskiego, budziły ze snu spokojnych mieszkańców wsi, echem odbijały się od murów miast. Wróg pokonany na froncie przyczaił się i strzelał zza węgła.

I wtedy na pomoc Milicji i Władzom Bezpieczeństwa przyszedł lud. Ten sam lud, który zaciekle, uparcie i... bezimiennie walczył przez wszystkie lata okupacji, którego bohaterstwo sprawiło, że okupant ani chwili nie czuł się bezpieczny w podbitym przez siebie kraju.

Wojna się skończyła. Nastąpił okres pokojowej pracy i odbudowy. Niezbędnym warunkiem tego był spokój. Na jego straży stanęła bezimienna armia. To był chłop, pragnący spokojnie zebrać plony, to był robotnik, którego marzeniem było odbudować, uruchomić i udoskonalić swoją fabrykę, to była kobieta, drżąca o bezpieczeństwo swych dzieci. Na straży spokoju, w obronie pracy stanęła potężna, przez lud powołana armia: Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej.

Sprawozdania Głównego Inspektoratu ORMO, to długie kolumny cyfr. Z tych cyfr pozornie martwych: — tysiąc — sto — dziesięć... czytamy całą niedawną historię i dzieje dnia dzisiejszego.

Trudno wymienić nazwiska, gdy się czyta cyfry pod rubryką:— „walki z bandami". Ludzie, którzy walczyli w obronie bezpieczeństwa ogółu, którzy w walce tej niejednokrotnie padali, noszą jedno wspólne imię — lud polski, Polska Demokratyczna.

Suche, krótkie rubryki: „Brało udział w gaszeniu pożarów". „brało udział w walce ze spekulacją", „wykryto bimbrowni" itd świadczą o czujności narodu, świadczą o tym, że lud polski, który Polskę Niepodległą i Demokratyczną wywalczył, umie jej bronić. przed każdym wrogiem zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym bez względu na to, jakie imię ten wróg będzie nosił. Czy to będzie bandyta, czy złodziej, czyhający na życie i dobro cudze, czy spekulant, żerujący na trudnych powojennych warunkach, czy po prostu niezależny od woli człowieka żywioł.

Historia złotymi zgłoskami wypisała nazwiska tych, dzięki którym możemy spokojnie żyć, pracować i odbudowywać się, dzięki którym, mimo olbrzymiej demoralizacji, jaką wywołała wojna, stanęliśmy na poziomie, o którym niejedno państwo, mniej zniszczone, niż Polska nawet marzyć nie może.

2 LATA PRACY

Dn. 21 bm. obchodzi swoją 2-letnią rocznicę Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Powstała ona jako samoobrona ustroju demokratycznego dla zasilenia państwowego aparatu bezpieczeństwa w walce z wrogiem wewnętrznym, elementem przestępczym i wypełniała swe zadania w szarej, codziennej, lecz jakże trudnej i niebezpiecznej pracy. **ORMO-wcy nie liczyli się z ofiarami i nie szczędzili swej krwi.**

Polska Ludowa nie skąpiła uznania i słów zachęty ORMO-wcom. Świadczą o tym wypowiedzi najwyższych dostojników państwa. **Prezydent RP, Bolesław Bierut,** takimi słowy wypowiada się już po półrocznej działalności ORMO, a więc 15 grudnia 1946 r.:

„Jest faktem, że ORMO okazuje naszym organom bezpieczeństwa nieocenione usługi — pomagając oczyścić kraj od agentów polskiego faszyzmu i zagranicznych ośrodków reakcyjnych. Jest faktem, że ORMO to skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem pospolitym i politycznym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski.

Oto dlaczego cały lud pracujący naszego kraju z tak szczerą sympatią i z takim zaufaniem spogląda na wzrastające szeregi ORMO. Oto dlaczego uważa za tak zaszczytną pracę w jej szeregach. Oto dlaczego ORMO wchłania w siebie najlepszych synów wszystkich odłamów naszego narodu.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej jest jednym z wielu objawów głębokiej i rzeczywistej demokratyzacji życia państwowego w Polsce odrodzonej. We wszystkich dziedzinach tego życia państwowego biorą coraz głębszy i czynniejszy udział masy ludowe. Nie mogą one pozostawać obojętne wobec tak doniosłych zadań, jak sprawa zabezpieczenia ładu i porządku—najniezbędniejszych czynników i warunków dla twórczej pokojowej pracy narodu. Tylko współudział ludu pracującego w dziele umocnienia poczucia praworządności. w dziele zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju — może przynieść najszybszą i najpełniejszą realizację tego zadania w trudnym okresie powojennego przełomu, jaki przeżywamy po tragicznych latach niewoli i w momencie głębokich zmian społecznych.

ORMO jest właśnie wyrazem tego współudziału robotników, chłopów i inteligencji pracującej w normowaniu stosunków, zabezpieczających spokój i ład oraz bezpieczeństwo naszego państwa..."

Tow. Wiesław mówi o ORMO historyczne słowa:

„Klasa robotnicza i masy ludowe przekonały się, że droga do Polski Ludowej prowadzi przez dwa fronty — przez front pracy i przez front walki z reakcją. ORMO-wcy to ludzie, którzy na obydwu frontach trzymają posterunki. Ofiarną i wytężoną pracą dźwigają z ruin wojennych życie gospodarcze i zarazem, gdy zachodzi potrzeba, biorą broń do ręki, aby zapewnić porządek, spokój i bezpieczeństwo w kraju. Dlatego ORMO-wców nienawidzi reakcja, dlatego nasyła na nich swoje bandy, dlatego niejednokrotnie ich morduje.

Władza ludowa broniona być musi przez sam lud pracujący. Nikt inny tej władzy nie może obronić i utrwalić. Najdrożej ceni się to, co się zdobywa własną pracą i walką. W walce z reakcją hartuje się władza ludowa. Rosną i hartują się budowniczowie nowej Polski i lepszego jutra wszystkich ludzi pracy. ORMO-wcy to masowa i najlepiej zahartowana kadra społeczna budowniczych i bojowników Polski Ludowej — TO ŻOŁNIERZE DEMOKRACJI LUDOWEJ."

Mówi o ORMO komendant Gł. MO, gen. dyw. **Witold:**

„Hasło tworzenia ORMO, rzucone przez demokratyczne partie, a w pierwszym rzędzie przez Polską Partię Robotniczą i Polską Partię Socjalistyczną, przyjęte zostało przez lud pracujący ze zrozumieniem i entuzjazmem. Klasa robotnicza Polski, chłop polski, pracujący inteligent jeszcze raz dowiedli swą wierność demokracji."

Dziś patrząc z perspektywy dwu lat na pracę ORMO, należy stwierdzić, iż całkowicie wypełniło ono swe zadanie. Trudno w krótkim szkicu objąć ten niezmierzony wysiłek i ofiarną pracę „Żołnierzy demokracji ludowej". W jakich warunkach ona się odbywała, świadczą raporty samych ORMO-wców.

Przegląd broni przed akcją.

WALCZYLI Z BANDAMI

„W początkach grudnia 1946 r. połączone bandy WiN-owskie „Jastrzębia" i „Uskoka", w sile 150 ludzi napadły na placówkę ORMO we wsi **Rozkopaczew pow. lubartowskiego. Banda, wyposażona w broń maszynową, granaty** i rakiety, zaatakowała wieś od strony **Kolichowic** i **Rudki.** Siły były nierówne. Jednakże placówka ORMO stawiała zacięty opór i broniła się mężnie. Gwałtowny napór bandytów zmusił ORMO-wców do częściowego wycofania się ze wsi, przy czym wraz z nimi wycofała się również większość chłopów, nie zorganizowanych w ORMO, którzy jednak wydajnie pomagali ORMO-wcom w walce.

Jednego z chłopów, który nie wycofał się w porę, 18-letniego **Zbigniewa Szymańskiego — WiN-owcy bestialsko zamordowali,** choć nie należał do żadnej partii i nie brał udziału w akcji. Po krótkim czasie ORMO-wcy, **nie bacząc na przeważające siły wroga,** przeszli do ataku i wyparli bandytów ze wsi. Złoczyńcy, rozwścieczeni porażką, mszcząc się, **podpalili 27 zagród z inwentarzem żywym i martwym.** Zagrody te stanowiły połowę wsi. Połowa więc mieszkańców wioski została pozbawiona dachu nad głową i całego mienia, zdobytego ofiarą ciężkiej pracy.

Pożar rósł z każdą chwilą. Ogień z szaloną szybkością przerzucał się z chaty na chatę. Na szczęście **zimna krew i szybka decyzja ORMO zmniejszyła rozmiary katastrofy.** ORMO-wcy wraz z chłopami rzucili się natychmiast do walki z pożarem i uratowali wiele zagród chłopskich przed całkowitym spaleniem. Tymczasem do wsi przybyły uzbrojone oddziały wojska, milicji, ORMO-wców i ruszyły w pościg za bandą. Wielu bandytów ujęto."

JEDEN PRZECIWKO DZIEWIĘCIU

Walka była nie tylko zbiorowa, lecz i **pojedyńcza.** Przykładem jej może być ORMO-wiec Jan Nowak, który pełnił służbę na posterunku MO Klembów w pow. radzymińskim. Siedział on w drewnianym domku na ustroniu, gdzie mieściła się placówka. W pewnym momencie dostrzegł przez okno grupę, składającą się z 9 osób i zbliżającą się do posterunku. Wygląd przybyszów wydał się mu podejrzany. Gdy nieproszeni goście zastukali do drzwi i zameldowali się jako „swoi", 19-letni Nowak kategorycznie odmówił wpuszczenia ich na posterunek Był sam, a ich było 9.

O. R. M. O.

W odpowiedzi na odmowę posypały się strzały z kilku karabinów. Bandyci okrążali posterunek. Cienkie drewniane ściany drżały od huku wystrzałów. Nowak wiedział, że znikąd na pomoc nie może liczyć. Załoga posterunku była zajęta w terenie. Wrócić miała dopiero późnym wieczorem.

Nowak licząc na to, że bandyci nie wiedzą, ile osób broni posterunku, zaczął strzelać. Raniony w rękę nie zaniechał obrony. Strzelanina trwała godzinę. Nowak nie poddawał się. Bandyci, widząc, iż nie mogą opanować posterunku, wycofali się

Jeden przeciw dziewięciu. Tak walczyli **ORMO-wcy.**

Tak samo **ofiarnie** pełnili **służbę** ORMO-wcy w walce z przestępczością. Oto opowieść ze wsi Kolbaczewo:

W WALCE Z PRZEMYTEM

„Między wsią **Kolbaczewo a Niskie Sady** znajduje się niewielka osada **Pogorzałki.** Ta część pow. szczecińskiego, położona w pasie przygranicznym, stanowiło bazę przelotową dla przemytu.

Dnia 23 marca 1947 r. w godzinach rannych przechodził patrol ćwiczebny ORMO-wców w składzie kpr. **Kazimierza Łopuszyńskiego** i strzelca **Aleksandra Dowluda.**

W pewnej chwili ORMO-wcy zauważyli pędzący w stronę granicy ciężarowy samochód. Auto, naładowane workami, wydało im się podejrzane, Zdecydowali je zatrzymać. Ale na ich znaki szofer, prowadzący maszynę odpowiedział dodaniem gazu. Wówczas ORMO-wcy poczęli strzelać za autem. Celne strzały trafiły w opony wozu. Auto zatrzymało się. Z ciężarówki wyskoczyło 6 osobników i pod osłoną stojącego samochodu poczęło uciekać w stronę granicy niemieckiej. Pościg ogniowy za przemytnikami był utrudniony. gdyż auto zatrzymało się w wąwozie. poza którym w odległości 80 metrów przebiegała linia graniczna.

Zanim ORMO-wcy dobiegli do ciężarówki, ominęli zboczami wąwóz, **wzięli na cel uciekających, przemytnicy oddalili się poza odległość skutecznego strzału z automatu.**

Wrócił więc ORMO-wcy do zatrzymanego wozu. Okazało się, że auto było specjalnie przystosowane do celów przemytniczych. Posiadało stalowe opancerzenie przednich i bocznych ścian, a szkło w szoferce było odporne na pociski.

Ładunek samochodu stanowiło 75 worków kawy ziarnistej, 135 kg słonimy i 1.200 paczek amerykańskich papierosów. ORMO-wcy sporządzili protokół zajścia i natychmiast powiadomili komendanta powiatowego w Głębokiem. Wkrótce przybyli milicjanci i przedstawiciele urzędu celnego. Przejęli oni zatrzymany towar. Samochód został odstawiony do komendy wojewódzkiej MO, a towar sprzedany z przetargu. **Wartość kontrabandy wynosiła ponad 2 miliony zł.**

BOHATERSKI RATUNEK

W czasie pamiętnej powodzi w lutym 1947 r. ORMO w pierwszym szeregu stanęło **do walki z żywiołem.**

Drogą radiową nadane zostały rozkazy w województwie Śląsko-Dąbrowskim do wszystkich jednostek ORMO.

Oto wyciągi z meldunków:

Dnia 24.2 w pow. bielskim ORMO-wcy zabezpieczyli dwa mosty i usunęli przeszło 300 metrów kry. Akcja toczyła się na rzekach Iłownicy i Wiśle.

W gminach Kopice, Kubinów pow. grodkowskiego ORMO-wcy brali czynny udział w usuwaniu kry i zabezpieczaniu mostów.

Dnia 23.3 w Dąbrowie Górniczej ORMO-wcy współdziałali przy przekopywaniu kanału przez rzekę Przemszę. Jednocześnie został zmobilizowany pluton pogotowia w razie silniejszego zagrożenia powodzią.

W pow. Koźle ORMO zmobilizowało dwa plutony, które stanowiły pogotowie do akcji przeciwpowodziowej.

W województwie wrocławskim 3.000 ORMO-wców brało udział w akcji zabezpieczającej.

1.200 ORMO-wców uprzątało w tym województwie drogi, aby zapewnić sprawność komunikacji. Na ten cel poświęcili ORMO-wcy bezpłatnie dwie godziny pracy po wykonaniu swych zajęć zawodowych.

Dn. 20 marca drugi komisariat ORMO w Lublinie został zaalarmowany, że **Bystrzyca wylała.** Wody jej pokryły niżej położone tereny miasta. Na wieść o tym 30 ORMO-wców pod dowództwem kom. **Mieczysława Piotrowskiego** opuściło cukrownię, w której byli zatrudnieni i ruszyło na pomoc powodzianom.

Sytuacja przedstawiała się groźnie; ludzie wdrapywali się na dachy, aby ocalić życie. W pobliżu nie było łodzi. Kom. Piotrowski bez żadnego wahania, przeskakując z jednej kry na drugą, rzucił się naprzód ku wołającym o ratunek. Tak dotarł do chałupy, z której silnym szarpnięciem wyrwał drzwi. Na zaimprowizowanej tratwie ewakuował powodzian. W ślad za komendantem ruszyli i inni ORMO-wcy.

Uratowani, stojąc już na pewnym gruncie, z radości płakali i śmieli się na przemian. Dziękowali ORMO-wcom za bohaterską, pełną poświęcenia pomoc

ZAWSZE NA SŁUŻBIE

ORMO-wcy zawsze umieją przyjść z pomocą. Oto wzruszający obrazek, który zdarzył się we Wrzeszczu. Jakaś starsza już kobieta w chwili wsiadania do tramwaju została potrącona przez jadącą z niedozwoloną szybkością taksówkę, która odrzuciła ją pod przejeżdżającą ciężarówkę. Ludzie zebrali się wokół rannej i gapili.

Nagle podeszła młoda kobieta, która właśnie wysiadła z autobusu. Była to **Zofia Bulska, sanitariuszka ORMO** z Sopot, która dopiero co przybyła do Wrzeszcza. Szybko rozsunęła tłum bezradnych widzów. Nachyliła się nad ranną i nie posiadając przy sobie materiałów opatrunkowych. wyciągnęła zwykłą chustkę, oderwała gumkę od kapelusza i posługując się tymi prymitywnymi środkami, udzieliła pierwszej pomocy ofierze wypadku. Szofer taksówki, sprawca nieszczęścia, który dotychczas też stał otumaniony, ocknął się. Szybko zapuścił motor. Ob. Bulska jednak pamiętała o wszystkim, a przede wszystkim o tym, że zawsze jest na służbie. Wyciągnęła notes i zanotowała numer auta.

Takich obrazków z życia jest wiele, bardzo wiele. Znajdzie je w przeszłym dwuleciu każda wieś i każde miasto.

PONAD 105 TYSIĘCY

Dziś ORMO grupuje w swych szeregach ponad 105 tysięcy członków, w tym 6.876 kobiet. W tej liczbie 49 proc. robotników, 47 proc. chłopów i 4 proc. inteligencji pracującej.

Posiada 195 świetlic, 127 bibliotek, 41 klubów sportowych, ponad 205 drużyn piłki nożnej, 167 siatkówki, 54 drużyny lekko-atletycznych, 51 strzeleckich, 22 pływackich i bokserskich.

W dziedzinie sportu zorganizowane zostały na szerszą skalę: wojew. Zlot Sportowy w ŻYRARDOWIE. MARSZ GWIAŹDZISTY W BYDGOSZCZY I ZAWODY STRZELECKO MARSZOWE W KRAKOWIE.

DOROBEK ORMO

POMOC MILICJI W ZAPEWNIENIU SPOKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W KRAJU

- **ORMO wspólnie z M.O. i samo przyczyniło się do przychwycenia setek tysięcy przestępców,**
- **wykryto przestępczość w ponad 4.000 wypadkach,**
- **ujęto ponad 900 bandytów,**
- **zabito w utarczkach i pościgu ponad 600 bandytów,**
- **ujęto ponad 800 złodziejów,**
- **przychwycono ponad 600 przestępców leśnych i kłusowników.**

WALKI

- **stoczono 1.497 walk z bandami w których oddało życie 282 najlepszych ORMO-wców, a setki z nich odniosło rany.**

SŁUŻBA PATROLOWA

- **w patrolach brało udział 100.000 ORMO-wców,**
- **w konwojach 9.000,**
- **na wartach 105.000.**

AKCJE RATOWNICZE

- **8.000 ORMO-wców brało udział w gaszeniu lasów,**
- **5.000 w akcjach przeciw innym pożarom,**
- **14.000 w akcjach przeciwpowodziowych,**
- **20.000 w akcjach odśnieżania.**
- **6.000 w akcjach ratowniczych.**

WZMOCNIENIE CZUJNOŚCI PRZECIW SABOTAŻOM

- **w 480 wypadkach uderemniono kradzieże pasów transmisyjnych,**
- **w ponad 800 wypadkach zapobieżono kradzieży produktów fabrycznych.**

Praktyka wykazała, że ORMO rozrzucone po całym kraju w gminach i gromadach przyczyniło się do zmniejszenia przestępczości i dlatego także, że przez sam fakt swego istnienia paraliżuje plany przestępców.

W WALCE ZE SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM

- **wykryto ponad 100 nielegalnych garbarni,**
- **200 rzeźni potajemnego uboju,**
- **1.063 bimbrowni,**
- **uchwycono 3.000 przemytników.**

SZKOLENIE KADR

Ludzie są w ORMO szkoleni we wszystkich dziedzinach (milicyjnie, politycznie, społecznie i fachowo).

- **odbyło się 7 kursów Wojewódzkich Szkół Instruktorskich ORMO (Będzin, Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, Gdańsk, Kielce, Kraków, Lublin),**

przeszkolono 670 D-ców jednostek ORMO.

Masowo szkolą się ORMO-wcy na cotygodniowych, 4-godzinnych zbiórkach ćwiczebnych w jednostkach (szkolenie milicyjne i społeczne).

Z wyszkolonych ORMO-wców ponad 7.000 zastąpiło zweryfikowanych milicjantów, około 5.000 odeszło do wojska i około 2.000 do Wojsk. Bezp. Wewnętrznego (WBW).

ODDZIAŁY ŻEŃSKIE

W ORMO są również kobiety w liczbie 6.876.

Kobiety w ORMO są zorganizowane w drużynach — głównie w województwach POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN i GDAŃSK.

Szkolą się jako sanitariuszki, telefonistki, radzistki, pomagają w walce z nierządem i w akcji opieki nad bezdomnym dzieckiem. (280 przeszkolonych na kursach w Radomiu, w Warszawie i Łodzi).

Wykorzystywane są w ORMO do prac w świetlicach, bibliotekach, zespołach chóralnych i w imprezach teatralnych.

Na zasadzce.

KOMITETY POMOCY ORMO

Jest ich ogółem czynnych 221.

Dla przykładu jak ORMO jest mile widziane w społeczeństwie, świadczy istnienie Komitetów Pomocy ORMO. Komitety zajmują się zbieraniem funduszów przeznaczonych na świetlice, sport, umundurowanie, premie i częściowo pomoc rodzinom po poległych ORMO-wcach.

Rodzinom po poległych ORMO-wcach wydatnie pomogły Związki Zawodowe. — Jest również dekret gwarantujący rentę wdowią i sierocą po poległym ORMO-wcu na służbie.

Gł. Inspektor ORMO ppułk Jan Kwiatkowski.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

O planach ORMO na przyszłość mówi niestrudzony pracownik i organizator Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, **Gł. Inspektor ORMO, ppłk Jan Kwiatkowski:**

— ORMO nadal będzie zwiększać swe kadry. Tak samo, jak w ciągu minionych dwóch lat, ORMO-wcy znajdą się w pierwszych szeregach dalszej walki o odbudowę kraju i w przyszłości. ORMO-wcy nie będą patrzeć obojętnie na nieobsiany hektar ziemi. Przodować będą we współzawodnictwie pracy i w fabryce i na roli i w swych wojskowych powinnościach. **Ramię w ramię z Milicją Obywatelską tępić będą nieubłaganie i konsekwentnie każdą nieuczciwą spekulację, nadużycie, czy przemyt.**

ZAMIERZENIA ORMO

— Nasza organizacja nie tylko pomaga Milicji Obywatelskiej w tępieniu wszelkiego rodzaju przestępczości, ale ORMO-wcy z całą świadomością włączą się w dzieło odbudowy państwa.

— Mamy tysiące ORMO-wców wśród przodowników pracy.

— Chłopi ORMO-wcy są wzorem w wypełnianiu obowiązków państwowych. Pomagają w mobilizowaniu wsi do płacenia podatków, wykonywania szarwarków, naprawy dróg itd.

U progu 3 roku pracy kreślimy sobie następujące zadania:

— pomoc organom bezpieczeństwa w tępieniu przestępczości,

— pomoc w ostatecznym zlikwidowaniu band,

— wzmocnienie czujności przeciw sabotażom,

— walka ze szkodnictwem gospodarczym,

— podniesienie wydajności pracy — udział w wyścigu w realizowaniu planu 3-letniego i udział jak najszerszy w życiu gospodarczym,

— podniesienie ideowego poziomu członków,

— szkolenie polityczne, fachowe, organizacyjne,

— rozwój akcji kulturalno - oświatowej,

— szkolenie kadr i uaktywnienie oddziałów żeńskich ORMO,

— rozbudowa Komitetów Pomocy ORMO,

— zwiększenie liczebności szeregów i dbałość o ich czystość przy szczególnym uwzględnieniu rozbudowy ORMO na wsi.

Wszystkie poczynania ORMO łączyć będzie jeden wspólny cel — dobro demokratycznej ludowej Polski.

LITERATURA RADZIECKA

wierny towarzysz broni Armii Czerwonej

Mobilizacja, która ogarnęła od krańca do krańca Związek Radziecki po zdradzieckim napadzie hord hitlerowskich, objęła również i literaturę.

Od chwili, w której na wszystkich falach radiowych zabrzmiał łamany wzruszeniem głos Ilii Erenburga odwołującego się do wszystkich narodów świata poprzez ciężkie lata wojny — żołnierzowi Armii Czerwonej towarzyszył pisarz radziecki nietylko w swych utworach, ale jako towarzysz broni idący wraz z wojskiem w marszu bitewnym, jako korespondent, lub obywatel trwający w oblężonym mieście, aby przekazać wszystkie trudy i cały ogrom bohaterstwa współczesnych.

Surowa i twarda jest literatura tego czasu. Może krytycy i historycy literatury uznają, że nastąpiło obniżenie formy. Może znajdą zwężenie tematyki i ograniczenie w zakresie psychologicznych dociekań. Tak jest! Twórczość radziecka przeszła te same zmiany, te same wstrząsy, jakich doznał radziecki człowiek, jakich doznał kraj.

I prawdopodobnie właśnie dlatego istniała tak wielka spójnia między pisarzem, a żołnierzem. Między pisarzem, a społeczeństwem. Na tym bezmiernym froncie, którym stał się Związek Radziecki, stali ramię przy ramieniu robotnicy fabryczni, ratujący zagrożony przemysł, partyzanci bijący wroga na tyłach i żołnierze torujący drogę zwycięstwu. Z nimi to wszystkimi idzie w nogę literatura.

W zamieszczonym poniżej fragmencie Ilii Erenburga pisanym w r. 1942 znajdujemy tajemnicę tego stosunku jaki łączył milionową armię ludzi pochodzących z różnych ziem, mówiących różnymi językami, wykonywujących różne zadania z radzieckim pisarzem.

Dla Erenburga ta milionowa armia na froncie i w zapleczu to nie jest pojęcie ogólne. Widzi on Uzbeka który zostawił w ojczyźnie swoją dziewczynę, Tatara cichego w dniu codziennym i zażartego w bitwie, Ukraińca, który znajduje ulgę po stracie najbliższych tylko na polach bitewnych. Mówi on bezpośrednio do nich. Przypomina ich własne sprawy. Nie zapomina przytym o metalowcu z Czelabińska, który niezmordowanie wytwarza pociski, czołgi, armaty.

Erenburg, który lubował się niegdyś w zawiłych psychologicznych rozważaniach zaczął myśleć tak jak myślał przeciętny człowiek radziecki, czuć tak jak czuję żołnierz upojony gorączką boju, zmęczony trudami mar, przygnieciony brzemieniem troski o swoich najbliższych pozostałych pod okupacją hitlerowską. Operuje prostymi słowami i obrazami, wypowiada to co czuje cały naród.

A. Twardowski tworzy postać Wasylego Tiorkina, który staje się wiernym i nieodstępnym przyjacielem czerwonoarmisty.

Konstanty Simonow głosi prawdę o radzieckich kobietach, które czekają swoich najbliższych pracując wytrwale i dopomagając do zwycięstwa, opowiada o partyzantach, o nieznanym, bezimiennym bojowcu.

Wiera Inber pozostaje w oblężonym Leningradzie, dzieląc głód i codzienną śmierć z jego mieszkańcami, aby to wszystko opisać nie jak epik, ale jako ten, który przeżył i chce dać świadectwo prawdzie.

Panfierow widząc w najwyższym nasileniu wysiłku wojennego właśnie „walkę o pokój" — utrwala na kartach swej książki przodowników pracy i bohaterów frontu, heroizm partyzantów i życie codzienne wielkiego narodu.

Poeci piszą wiersze, których rymy powstają na postojach, których rytm współdźwięczy z artyleryjskim hukiem, z terkotem karabinów maszynowych. A jednocześnie powstają pieśni, które tracą nawet przynależność do danego autora tak bardzo i bez reszty wchłonięte są przez olbrzymią żołnierską masę.

„Czekaj na mnie" Simonowa... Czy wiedzieli ci, którzy ją śpiewali, kto ułożył owe wzruszające słowa o kobiecie, której oczekiwanie odgania śmierć. Czy to była Marusia — lekarz w sąsiednim batalionie, czy Wiera wyrabiająca silniki samolotowe na Syberii, czy Katia szyjąca bieliznę dla wojska, czy Luba — opiekunka sierot leningradzkich. Obojętne — piosenka wiązała rymem i rytmem niespokojne bicie serca, pozwalała wypowiedzieć niemęskie wzruszenie w słowach, które były własne...

A jednocześnie literatura radziecka nie tylko zagrzewała do walki,nie tylko podtrzymywała w zmęczonych moc wytrwania. Starała się nie uronić niczego z osiągniętych zdobyczy. Pamiętała ona, że po dniach klęsk i zmagań przyjdzie zwycięstwo. Że nienawiść do wroga, którą trzeba przekuwać na cios bagnetu celność rzuconego granatu i nieomylność wystrzału—w dniach zwycięstwa wcielić się musi w wolę odbudowy nie tylko zniszczonych miast i wsi,ale w odbudowę tej wiary w człowieka i w ludzkość, która stoi u podstawy Związku Radzieckiego.

Nie było tak ciężkich dni, w którychby pisarz radziecki nie mówił o ostatecznym triumfie.

I dlatego najlepszą charakterystyką tego okresu literatury są słowa Aleksego Tołstoja, pisane w r. 1942, w chwilach straszliwego niebezpieczeństwa.

„Sprawiedliwość jest jak słoneczny dzień po wiosennym deszczu kiedy każdy listek swobodnie i radośnie rozkwita, a człowiek uśmiecha się do życia. Za to prawo—we własnej swojej ojczyźnie na wieki wieków umocnić sprawiedliwe i spokojne życie, rosnące z każdym rokiem w siłę i bogactwo idzie w śmiertelny bój żołnierz radiecki wraz ze swoimi braćmi ludami Związku Radzieckiego.

Droga do wolnego człowieka jest trudna. Drogę do swobody i szczęścia zagrodził nam faszyzm. Zwyciężymy lub zginiemy... Zwyciężymy.:: Raczej chciałbym powiedzieć — już zwyciężyliśmy! Silną ręką zwycięzcy odwrócimy nową stronicę historii bohaterskiego narodu — budowniczego sprawiedliwego życia".

Tej wizji szczeęśliwej przyszłości nie straciła literatura radziecka ani na jedną chwilę w dniach klęski.

Idąc we wspólnym szeregu z żołnierzami Armii Czerwonej potrafiła wiz ją tą uskrzydlić walczących, potrafiła obok nienawiści do wroga zachować nietkniętą najwyższą wartość — miłość do człowieka i ludzkości.

HELENA ZATORSKA

M. L. MATUSOWSKI

Akacje Warszawy

Kiedy akacje Warszawy wspominam,
Naraz przed wzrokiem tym wstaje, pamiętam,
Ten letni dzień i to miasto w ruinach
Milczeniem buntowniczym ogarnięte.

Ulica otworzyła drzwi na roścież
I wszystkie okna patrzą mi wprost w oczy,
Przez balustrady żelazne na moście
Drżenie wybuchów po dziś dzień się toczy.

W tych domach już osiedlić się zdążyły
Na granitowych kolumnad wzniesieniach
Jakieś potworne ptaki, które żyły
W odległych i wymarłych pokoleniach.

Czyż moja wina, że przez lata cztery
Mój wiersz jednemu obrazowi służy:
Okna bez szyb i schody bez bariery,
Piętrzące się ponad ulicą gruzy.

Gdziebym nie poszedł, idzie za mną blisko
W chwilowej ciszy, pośród prac spokojnych
Owa słodkawa, sła woń popielisko —
Tak nieodłączna od pierwszych dni wojny.

Posągi z swoich nisz wychodzą nocą.
Falą wybuchu oderwana z dachów,
Jak zardzewiałym zębem zgrzyta blacha,
Po pustych rynnach krople dżdżu grzechocą.

I tylko auto, kiedy plac przecina,
Na mgnienie wyrwy śród murów oświeca
I znów, jak przedtem, po pustych ulicach
Z sobą rozmawia echowa godzina.

Powróćmy do akacyj... W ich kwitnieniu
Zmartwychpowstaje tego miasta sprawa.
W czerwcowy dzień w ich zawsze żywym cieniu
Schronienie sobie znajduje Warszawa.

Po to jedynie chyba ocalały,
By świadczyć, że nie wszystko jest spalone,
Że odbudowy pył, ślady obstrzału
Przesłoni jak listowie ich korony.

Przejrzysta, jasna noc nad nimi staje,
A one same podobne do cieni.
Na rumowisku ze szkła i kamieni
Kwitnienie ich niewykłym się wydaje.

Pod wiatru tchnieniem cienkie pnie dygocą.
Choć słabe, chociaż kora ich chropawa,
Lecz tu, pomiędzy ruinami, nocą
Od drzew tych znów zaczyna się Warszawa.

Przełożył SEWERYN POLLAK.

KRONIKA KULTURALNA ZSRR

GORKIJ, MAJAKOWSKI I SZOŁOCHOW NAJPOPULARNIEJSI ZA GRANICĄ

W Domu Pisarza w Moskwie została otwarta wystawa pn. „Literatura radziecka zagranicą". Wystawa obejmuje przekłady dorobku 230 pisarzy radzieckich wydane w 34 językach na terenie 32 krajów. W ciągu ostatnich 7 lat zagranicą wydano około 1.500 pozycji literatury radzieckiej. Największe nakłady uzyskały tłumaczenia dzieł Maksyma Gorkiego, które ukazały się w 24 krajach w 152 wydaniach. Wiersze Włodzimierza Majakowskiego przełożono na 18 języków obcych.

Wielką popularnością zagranicą cieszą się utwory Michała Szołochowa, którego powieść „Cichy Don" doczekała się przekładów na 17 języków. Z innych autorów często tłumaczonych zagranicą wymienić należy Aleksieja Tołstoja, Ilję Erenburga, Walentyna Katajewa, Konstantina Simonowa, Borisa Gorbatowa, Wasila Grossmana i inn.

M. ŁOMONOSOW — ZAŁOŻYCIELEM PIERWSZEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO W ROSJI

W roku bieżącym mija 200 lat od założenia przez wielkiego uczonego rosyjskiego, M. Łomonosowa pierwszego laboratorium chemicznego w Rosji. Z historią laboratorium, założonego w roku 1748, wiąże się napisane przez Łomonosowa pierwszego kursu chemii fizycznej, który wyprzedził znacznie analogiczne badania Lavoisiera.

75-LECIE URODZIN SZALAPINA

Z okazji 75-letniej rocznicy urodzin wielkiego śpiewaka rosyjskiego Szalapina w Leningradzkim Domu Sztuki odbył się wieczór poświęcony pamięci znakomitego artysty. Szalapin, syn chłopa z Wiatskiej guberni, nie otrzymał żadnego wykształcenia i tylko dzięki wielkiemu talentowi dostał się na scenę operową. Jako 17-letni chórzysta operowy w Ufie śpiewa w zastępstwie chorego śpiewaka partię solową w operze „Halka" Moniuszki. Od tej chwili zaczyna się jego kariera jedna z największych w dziedzinie wokalistyki. W związku z 75-leciem urodzin wielkiego śpiewaka Wydawnictwo Radzieckie „Iskustwo" wydało książkę prof Jankowskiego pt. „Szalapin i rosyjska kultura operowa".

DOROCZNA SESJA AKADEMII NAUK ZSRR

W „Domu Uczonego" w Moskwie odbyła się doroczna sesja Akademii Nauk ZSRR. Prezes Akademii Wawiłow, podsumowując wyniki prac uczonych radzieckich w roku ubiegłym, wskazał na nowe osiągnięcia w dziedzinie promieni kosmicznych, słonecznych, fal radiowych, na nową teorię budowy wewnętrznej gwiazd, uzyskanie nowych antybiotyków, na prace w dziedzinie matematyki i geologii. Wszystkie te prace wejdą, zdaniem Wawiłowa, do złotej skarbnicy nauki światowej.

Wydatki przewidziane w budżecie na potrzeby nauki wynoszą w tym roku pięć razy więcej niż w okresie przedwojennym. Rozszerzyła się znacznie sieć instytucji naukowych. W Leningradzie powstał specjalny Instytut Chemiczny Związków Krzemowych, powstaje nowy Instytut Nafty, na Sachalinie. W Jakucku zorganizowano ośrodki naukowo - badawcze.

W roku ub. uczestniczyli radzieccy fizycy, astronomowie, geolodzy, chemicy, historycy, archeolodzy w 107 wyprawach naukowych.

Wiele przemówień na sesji poświęconych było stuleciu Manifestu Komunistycznego. Na zakończenie sesji odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i nagród pieniężnych za najlepsze prace naukowe.

Ilia Erenburg

DROGI ZWYCIĘSTWA

Co jest warunkiem zwycięstwa? Jedni powiedzą — staranne przygotowanie operacji wojennych. Drudzy — przewaga uzbrojenia. Jeszcze inni — odwaga.

Wszystko jest konieczne dla osiągnięcia zwycięstwa — pot robotników metalowych Czelabińska i pokreślone kolorowymi ołówkami mapy sztabu generalnego.

Najważniejszym zaś warunkiem zwycięstwa jest świadomość człowieka, dojrzałość uczuć, hart woli. Mówię o tym na skrawku ziemi rodzinnej przed niewielu godzinami odebranym Niemcom. Trupy ich zalegają ze wszech stron. W przedśmiertnym skurczu chwytali obcą wrogą im ziemię. Ta ziemia zaciśnięta pozostała w dłoni jednego z nich. Kim jest on — magistrem praw czy rzeźnikiem? Szedł po łup po futra, pszenicę, złoto. A zdobył garść ziemi.

Atak miał się rozpocząć o godz. 13. A o 12.20 przerwaliśmy linię obronną Porucznik Raszewski rzucił przed ustalonym terminem swój oddział do akcji. Jeszcze grała artyleria. Niemcy siedzieli w schronach. Byli pewni, że między ostatnim wybuchem pocisku i pierwszym okrzykiem biegnących żołnierzy upłynie conajmniej 5 minut podczas których zdążą dopaść karabinów maszynowych. Porucznik Raszewski przejawił inicjatywę i zaskoczył Niemców. Tak zaczęła się klęska niemiecka i wypędzanie Niemców z północnego brzegu Wołgi Może nam dalecy, zagraniczni przyjaciele zastanowią się nad tym — co lepiej: wystąpić godzinę przed wyznaczonym terminem czy opóźnić go... o cały rok.

O godzinie 16 cały północny brzeg Wołgi był oczyszczony od Niemców. Wyzwolono 25 miejscowości, zdobyto broń.

Oddział, który wyzwolił północny brzeg Wołgi składał się z niedoświadczonych żołnierzy. Było w nim dużo Uzbeków, Kazachów Tatarów. Mieli przeciw sobie starych doświadczonych żołnierzy Hitlera. W przededniu ataku na [illegible] wołano [illegible] Stam- [illegible] widać Rżew. Miasto którego już nie ma. Ale żyje ono w świadomości każdego żołnierza. Uzbecy i Tatarzy przemawiali swoim językiem. Rosjanie mówili po rosyjsku ale mieli jeden język wspólny — nienawiść.

Nienawiść pchnęła do czynu żołnierzy Raszewskiego. Nienawiść pomogła piechocie dopędzić czołgi. Ona to wspierała artylerzystów ciągnących po błocie ogromne moździerze.

Oto UZBEK — Abdysamet Julczew. Ma subtelne rysy biblijnych proroków. Daleko w słonecznej ojczyźnie zostawił ukochaną dziewczynę imieniem Gwiazda. Szedł z okrzykiem „Za ojczyznę, za Gwiazdę". Rzucał granaty do bunkrów niemieckich.

Oto TATAR BIBAJEW. Zostawił czworo dzieci w Kazaniu. Dowodził natarciem. Jego oddział zdobył sztab gdzie znaleziono setki tajnych rozkazów i sztandar pułkowy.

Oto IWAN SZUMSKI. Jego rodzina pozostała we wsi okupowanej przez Niemców. „Staruszków moich mi żal". Twarz jego była dobroduszna, teraz trudno ją poznać „ciężko mi na sercu — mówi — zapominam się tylko wtedy kiedy bije Niemców.

W ciemnym bunkrze słucham jego słów i myślę — tak dojrzewa zwycięstwo...

Porucznik Dorowikow otrzymał cztery rany, ale pozostał w odziale „Po tym szpital... teraz::: dojść do Wołgi".

Ranny Raszewski w dalszym ciągu dowodził odziałem.

Piękne jest braterstwo broni w naszym kraju. Hitler gna naprzód niewolników albo kondotierów, ale Uzbecy rwą się do Rżewa tak jakby chodziło o wone owocowe sady Fergany. Rosyjscy żołnierze mówili mi o uzbeckim towarzyszu — „nie umiał upomnieć się o chleb, taki spokojny. Ale w boju jest odważniejszy od inych"...

Można przegrać Francję pod Paryżem — wiedzą o tym żołnierze 87 dywizji. Można nad brzegami Wołgi obronić Amu - Darię. Dowiedzieli się o tym żołnierze tej samej bitnej dywizji.

Niemcy zaminowali teren na 300 — 400 metrów w głąb. Miny nie zatrzymały naszych żołnierzy. Oto ostatni teren wroga. Mimo artyleryjskich działań bunkry stanowiły jeszcze poważną przeszkodę w jego zdobyciu. Niemcy umacniali ten odcinek 8 miesięcy. Rozstrzygnął się jego los w cztery godziny. Pułkownik Gawalewski powiedział z uśmiechem „oczywiście, że porucznikowi Raszewskiemu należy się nagana, ale ja przedstawiłem go do odznaczenia".

Rżew pozostał chwalebną kartą w historii Rosji. Tu w ogniu potwierdzona została siła naszego państwa. Tu hasło „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego" wypisywała krew najlepszych spośród nas. „Za południe" wołali żołnierze szturmując dzielnice miasta i pędząc Niemców z nad Wołgi.

Tu w twerskich błotach żyje obrona Stalingradu.

Wojna jest nauką. My zdaliśmy egzamin. Nie przeczymy, że będziemy uczyć się w dalszym ciągu. Ale teraz możemy powiedzieć, że na naszych zwycięstwach uczyć się będą narody. Wojna jest nie tylko nauką, ale sztuką i natchnieniem. Wymaga nie tylko wykształcenia ale i talentu. Raz jeszcze przekonaliśmy się jak wysoce naród nasz jest uzdolniony. Czy jeszcze przed 10 laty młodzież nasza myślała choć na chwilę o planach Schliffena, tankach i minach? Żyliśmy zupełnie czym innym. Ale jak wojna to wojna. I naród Puszkina, Mussogorskiego, Mendelejewa, Pawłowa, naród Lenina wydał wspaniałych wodzów.

Niemcy wciąż jeszcze górują systematycznością, technicznym przygotowaniem, porządkiem. Ale skąd tym piwowarom i wędliniarzom mierzyć się z rosyjską fantazją, inicjatywą, głębią serca i umysłu!

Tak, tak. Wojna to nie tylko nauka. I nie tylko sztuka. Wojna to coś o wiele większego. To jest bardzo trudne, gorzkie i straszliwe dzieło, ale jednocześnie ogromnie ludzkie. Zwycięstwo zależy od serca. Mówiliśmy to w dniach klęski — wiedzieliśmy, że przed nami jest zwycięstwo. Mówimy to i teraz.

Jesteśmy w ofensywie, bo z nami jest człowieczeństwo, prawda mądrość siwowłosej historii i dobroć tego płowowłosego dziewczęcia, które teraz po zdrawia rączką gwiazdę czerwoną powtarzając z uniesieniem — nasi! nasi!

Spoglądam na czarne niebo. Księżyc zaszedł. Śnieg skrzypi pod nogami. Po tym śniegu idą nieprzerwanie wojska.A na niebie lśni wielka gwiazda. Myślę o innej gwieździe. Tej, której w tej chwili nie widać. Ukryta jest pod nausznikami czapek. Gwiazda, która przyświeca światu — nasza dusza, nasza gwiazda!

S. P. ŚZCZIPACZOW

* * *

Nieszczęście, krzywda było tu bez [denne,
Droga posępna, zdeptana przez ból
W kraju, gdzie polskie madonny [kamienne
Z niemowlętami w ręku strzegły pól.

Patrzały w przestwór sielskich pól [rodzinnych,
Gdzie się za sochą szczupłe skiby rwą,
Jedyne w Polsce matki, którym nigdy
Nieszczęście oczu nie mąciło łzą.

Przełożył SEWERYN POLLAK

KSIĄŻKA O LUDZIACH KTÓRZY URATOWALI LUDZKOŚĆ

Jesienią 1941 roku, gdy Niemcy przerwali front pod Wiaźmą i rozpoczęli pierwszą ofensywę na Moskwę, zagrodziła im na szosie wołokołamskiej drogę dywizja piechoty generała Panfiłowa.

Kronika wojskowa zapisała taki fragment tych walk:

nacierająca grupa 50 czołgów niemieckich natrafiła na opór 28 żołnierzy Panfiłowa. Ani jeden z żołnierzy nie wyszedł cało z tego boju. Wszyscy zginęli. Ale atak czołgów został przez nich wstrzymany do nadejścia posiłków.

28 poległych panfiłowców wygrało wówczas dla obrony Moskwy dzień. Jeden cały dzień. W przeciągu tego dnia spieszące na pomoc stolicy wojska Dalekiego Wschodu zbliżyły się do linii frontu o kilkaset kilometrów.

Szeroko po Związku Radzieckim szła legenda o bohaterskiej dywizji Panfiłowa. Poległym 28 żołnierzom i poległemu dowódcy dywizji generałowi Panfiłowowi naród kazachski wystawił pomnik z bronzu na placu swej stolicy — Ałma-Aty. Do legendy o panfiłowcach nawiązał też Aleksander Bek w „Szosie Wołokołamskiej". Ale — aczkolwiek książka ta wyrosła na panfiłowskiej legendzie, aczkolwiek zrośnięta ona jest z walką panfiłowców w obronie Moskwy — nie jest ona jedynie próbą odtworzenia obiektywnej prawdy tych dni. Jest czymś znacznie więcej. I kto pragnie poznać „tajemnicę" potęgi Armii Radzieckiej, „tajemnicę" jej zwycięstwa pod Moskwą i jej zwycięstw późniejszych kto pragnie oddychać jej atmosferą, poznać prawdę o jej korpusie oficerskim — winien uważnie, słowo za słowem czytać wspaniałą „Szosę Wołokołamską".

* * *

Były to dni pełne zgrozy.

Cztery miesiące trwała zażarta walka obronna wojsk radzieckich. Cztery miesiące cofania się. Dziesiątki miast, setki i tysiące wsi zajętych przez nieprzyjaciela.

Cofające się armie radzieckie miały przeciw sobie wroga, który od dwóch lat zwyciężał na wszystkich frontach zachodu, wschodu, południa i północy — na lądzie, morzu i w powietrzu.

Dziś, z perspektywy odniesionego zwycięstwa, niełatwo przywieść na pamięć pełnię zgrozy dni, kiedy nie tylko słabi duchem poczynali tracić wiarę. Walka toczyła się przecież na krawędzi przepaści, w którą stoczyć się mogła ludzkość.

A na skraju przepaści zaległ zaczajony z wiązką granatów w ręce jeden z 28 panfiłowców. Gdy wyczerpał wszystkie inne możliwości walki, rzucił się wraz z granatami pod gąsienice idącego na Moskwę czołgu. Tak zginął wraz z nieprzyjacielskim czołgiem. Tak zginął drugi, szósty, dwudziesty ósmy. Tak wygrany został dzień.

Na skraju przepaści, rozciągnięty na długości ośmiu kilometrów zaszył się batalion Baurdżan Momysz - Uły. 700 — 800 żołnierzy przeciwko całej armii niemieckiej, przeciwko armii pełnej wiary w swą niezwyciężoność, armii zaprawionej w walkach na wszystkich frontach Europy, armii uzbrojonej w czołgi, lotnictwo, działa.

Baurdżan Momysz - Uły nie szekał na uderzenie wroga. Sam atakuje. Wychodzi naprzeciw i bije — bije żołdaków hitlerowskich, którzy podeptali jego ojczyznę, jego poczucie wolności i sprawiedliwości, kraj, w którym z takim trudem i kosztem tak wielkich wyrzeczeń budował socjalizm.

* * *

Aleksander Bek nie odrywa się ani na chwilę od rzeczywistości. Jego książka miała tak wielkie powodzenie wśród żołnierzy radzieckich właśnie dlatego, że operuje on bezwzględną prawdą, że oddaje trud zmagań jesiennych 1941 roku z bezlitosną ścisłością.

700 żołnierzy Momysz - Uły nie powstrzymało armii hitlerowskiej. Nie było cudu. Czarodziejska spirala Panfiłowa miała tylko możliwe do wykonania zadanie: wygrać czas. Właśnie czas — to znaczy wojnę. Gdyż tu, w bohaterskim zmaganiu się pod Moskwą, rodziło się coś decydującego: rodziła się wiara i rodził się scentralizowany wielki radziecki mechanizm wojny, zdolny nie tylko do obrony, lecz i do wielkich operacji ofensywnych, takich, jakie oglądaliśmy później pod Stalingradem, na Białorusi i w Polsce.

Bitwa o Moskwę nie była jeszcze — nawet w grudniu 1941 roku, w czasie rozgromu Niemców — operacją zdolną odwrócić bieg wojny. Ale dokonała ona innej wielkiej rzeczy: pokazała, że faszystów można bić. Pokazała, że Niemcy potrafią uciekać w popłochu. W tamtych dniach było to szalenie wiele. To był przełom. Ludzie odzyskali wiarę.

* * *

700 żołnierzy Momysz - Uły nie powstrzymało armii niemieckiej. Batalion, okrążony ze wszystkich stron znajduje się w tyle nacierających wojsk nieprzyjaciela. To, co paraliżowało wolę dowódców i psychikę żołnierzy: strach przed okrążeniem, stało się rzeczywistością.

Daleko stąd, na przedpolach Wołokołamska generał Panfiłow obserwuje niezrozumiałe zjawisko: rozpoczęta ofensywa niemiecka doznaje niezrozumiałego dlań załamania. Później dopiero, gdy batalion Momysz - Uły wychodzi w pełnym rynsztunku z okrążenia generał może wyjaśnić sobie tajemnicę załamania się ofensywy niemieckiej. To skutek bitwy stoczonej przez Momysz - Uły z rezerwami niemieckimi.

Ale zanim Momysz - Uły wyprowadzi swój batalion z okrążenia, dokona on jeszcze brawurowego przejścia przez szosę zajętą przez wojska niemieckie. Przejścia w pełnym szyku bojowym pomiędzy czołgami, autami, moździerzami i piechotą nieprzyjacielską, w której to operacji nie straci ani jednego żołnierza. I nieważnym tu jest zupełnie ścisłe wojskowe znaczenie tej operacji. Wulgaryzowaniem tej wspaniałej powieści, świadectwem absolutnego niezrozumienia istoty walk pod Moskwą jest próba przedstawienia książki A. Beka jako lektury wojskowo - dydaktycznej („Tygodnik Powszechny"). To co ona wnosi najcenniejszego do literatury, to prawdziwe odtworzenie ducha ludzi radzieckich, walczących na przedpolach Moskwy, w obronie wszystkich zdobyczy ludzkości. To odtworzenie oblicza moralnego, politycznego, osobistego ludzi, którzy w tych dniach dzierżyli w swych rękach los wszystkich wartości wytworzonych przez ludzkość w przeciągu wieków. To przedstawienie procesu tworzenia w ogniu najtrudniejszych walk wielkiego mechanizmu wojskowego, przepojonego najbardziej wzniosłymi ideałami i zdolnego odwrócić los tej wojny.

* * *

Głównym bohaterem „Szosy Wołokołamskiej" jest kapitan Momysz-Uły — Kazach. Naród ten, posiadający zresztą wspaniałe tradycje wojskowe, opóźniony był w rozwoju dobrych kilkaset lat. I na marginesie swej opowieści o bitwie pod Moskwą, mowa jest bez słów, o wielkim — dla wielu jeszcze ludzi u nas niezrozumiałym zjawisku: jak się to stało, że tak do niedawna zacofane narody jak Kazachowie, Kirgizi, Azerbejdżanie itd. wydały tak świetny korpus oficerski, jaki posiada Armia Radziecka? Że wydały dziesiątki i setki tysięcy Momysz - Ułych.

Sprawa świetnego korpusu oficerskiego Armii Radzieckiej, to sprawa awansu społecznego ludu, to sprawa przebudowy społecznej, która sięgnęła w Związku Radzieckim najgłębiej i wydobyła na powierzchnię wspaniałe wartościowe elementy wszystkich narodowości. To sprawa tworzenia szerokiej warstwy inteligencji z wszystkich narodowości wchodzących w skład Związku Radzieckiego. To sprawa tego, że cofnięty do niedawna o kilkaset lat Kazachstan posiada swoje uniwersytety, swoje szkoły średnie, swoją inteligencję. To sprawa polityki narodowościowej, znanej pod nazwą leninowsko - stalinowskiej, a treścią której jest zasada: rozwinąć kulturę narodową każdego, najbardziej nawet zacofanego narodu.

Momysz - Uły nie jest postacią wybraną. Jego rodzony, czy cioteczny brat jest inżynierem, siostra nauczycielką. W każdej rodzinie tak zacofanego do niedawna Kazachstanu ktoś awansował społecznie, ktoś został oficerem przemysłu, metalurgii, chemii, rolnictwa, armii. I stąd czerpała swe siły Armia Radziecka. Stąd płynęła jej zdolność do ciągłego uzupełnienia swych kadr. Tu tkwi tajemnica „dziwnego" zjawiska, że Armia Radziecka posiadała pod Berlinem liczniejszy i lepszy korpus oficerski, aniżeli w pierwszych dniach wojny.

* * *

Blask wspaniałych późniejszych operacji stalingradzkiej, białoruskiej i polskiej przyćmił być może znaczenie bitwy o Moskwę. Tu pod Moskwą przeważało bohaterstwo. Na Białorusi przeważała zdolność bojowa, manerwowa, wspaniałej już organizacji wojskowej. Właściwe oblicze Armii Radzieckiej da splot bohaterstwa spod Moskwy, Leningradu, Odessy ze zdolnością bojową wielkiej organizacji wojennej, tworzenie której widzimy w „Szosie Wołokołamskiej". I na tym polega przede wszystkim wielkie znaczenie tej książki: że uchwyciła historię na gorącym uczynku powstawania siły, która potrafiła nie tylko obronić Moskwę, ale i obronić ludzkość.

R. JURYŚ

*) Aleksander Bek — „Szosa Wołokołomska" — Wyd. „Książka" W-wa, 1947.

ZSRR W OCZACH DZIECI

Nie spodziewał się **13-letni Satachutdinow Anbar** w dalekim Uzbekistanie, że obraz jego wyróżniony w szkole zawędruje aż do Moskwy. W akwareli małego Anbara pt. **„Budowa kanału"**, wszystko drga ruchem — olbrzymi komin, obciążone dźwigi, pochylone sylwetki ludzkie. Ostro zarysowane postacie i dźwigi nabierają w perspektywie szarości, aż maleją w dali. Ale obserwator wie, że tam dalej i dalej jest dużo takich samych ludzi, takich samych dźwigów i praca, praca, praca...

W grudniu 1947 roku otwarto w Moskwie **„Drugą wszechzwiązkową wystawę rysunków dzieci"**. Z wszystkich krańców Związku Radzieckiego przysłano ponad **30 tysięcy rysunków** do oceny. W skład jury weszli mistrzowie radzieckiego malarstwa: **S. Gierasimow, W. Muchina, W. N. Baksiejew.**

Budowa kanału (akwarela) Satachutdinow Anbur 13 lat Uzbekistan.

Około **300 wyróżnionych prac** znalazło się w salach wystawowych Związku Moskiewskich Malarzy.

Na wybrane „dzieła" składały się rysunki ołówkiem i tuszem, akwarela, haft jedwabny, rysunki wycinane w drzewie i rzeźby.

Wystawa sztuki dziecięcej przyciąga tłumy zwiedzających. Tak brzmi suchy komunikat.

Ale zatrzymajmy się dłużej z tłumem radzieckich matek i ojców przy kilku najciekawszych arcydziełach dziecięcych.

Na akwareli małego Estończyka, **12-letniego Paliste Maniwelda** pt. **„Czerwony obóz"** widzimy chłopów wiozących kontyngent. Wozy naładowane workami i przystrojone chorągiewkami.

Tłum ludzi z chorągiewkami, zebrany na Placu Czerwonym, rysuje mieszkanka stolicy **Sonia Tomin, 13-letni Prytkow z Turkmenii** wystawia akwarelę **„Odpoczynek"**. Ten typowo wschodni obrazek to już nie uczniowska praca. Tego małego arcydziełka nie powstydziłby się nawet dojrzały artysta.

W obrazach dzieci przesuwa się przed oczyma widza cała współczesna rzeczywistość radziecka.

Młodzi artyści poświęcają pracę miastom rodzinnym; mali moskwiczanie rysują podziemia moskiewskiego metra, leningradczycy — surowe, w swojej piękności, gmachy Leningradu. Uczeń Estończyk maluje Tallin — stolicę swego kraju.

Spośród rzeźb wyróżnia się **postać radzieckiego partyzanta ulepiona z gliny przez Kolę Tomskiego.**

Wystawa prac dzieci to nie tylko wysokie osiągnięcie artystyczne. Dziecko ma dar lepszego spostrzegania rzeczywistości, wyławiania w niej prawdy i śmiesznostek. Jego oczyma oglądamy prawdziwą ojczyznę — kraj, w którym przed każdym dzieckiem otwierają się perspektywy rozwoju jego zdolności i talentu.

(P. B.)

Dzieci oglądają obrazy swoich rówieśników.

„Odpoczynek" (akwarela) Prytkow 13 lat Turkmenia.

A. TWARDOWSKI

WASYLI TIORKIN POJEDYNEK

Był to Niemiec — nie ułomek,
Zwinny, zgrabny, krzepki, zdrów.
Niby mur stał niewzruszony
Nie nastraszyć — szkoda słów.

Syty, gładki, wypasiony
Cudzym dobrem wykarmiony
W obcej ziemi musiał snać
I na wojnie — w cieple spać.

Pierwszy zadał cios z prawicy,
Bił — by miał przeciwnik dość
Pięść w rosyjskiej rękawicy
Twarda była niby kość..

Nie żartował, bił zażarcie
Na śmierć — broń się, rad nie rad.
Tiorkin wiedział, że w tym starciu
Słabszym był. nie tak on jadł.

Głosi wojny prawo stare:
Odwrót — jadła jest nad miarę,
W obronie — jak zdarzy czas
W ofensywie — ściśnij pas.

Niemiec huknął tak, że szczęka
Jakby się skrzywiła wskos.
Wtedy żołnierz zgiętą ręką
Trzasnął Niemca — tuż nad nos.

I nim jeszcze na śnieg splunął
Pierwszej krwi niedobrą sól —
Niemiec znów mu w zęby wsunął —
Z takąż siłą — takiż ból.

Tak się zwarli w pojedynkę
Że pepesze, magazynki,
Palna broń — na diabła już!
Mógł się przydać tylko nóż.

Walczą obaj w kłębach pary,
W jednym tylko teraz rzecz:
Tiorkin się od ciosu stara
Choćby zębów swoich strzec.

Lecz podczas, gdy Tiorkin bronił
Swoich szczęk
Jak tylko mógł —
Walnął Niemiec niby łomem
I nie w szczękę
Tylko w brzuch.

Jęknął Tiorkin: szanse małe
Wróg silniejszy, marnie jest.
Dobrze, że był lekki ciałem —
Odleciał. Inaczej — kres.

Jednak ustał — i ze strachu
Sierpowego Niemcu wparł
Tak, że ręki sam z rozmachu
Omal nie wywichnął z bar.

Rad, że cios nie poszedł bokiem:
Chociaż zębów kilku brak
Lecz i Niemiec prawym okiem
Nie spogląda już na świat .

Bój — to bój, a nie hulanka,
Chociaż ogniem pali twarz
Lecz czerwony, jak pisanka
Od juchy i Niemiec nasz.

O pół cala wróg zażarty,
Nos w nos się przycisnął doń:
Jakaż z Niemca ust otwartych
Bije w twarz ohydna woń!

Tiorkin krwią w śnieg splunął
[znowu

Ależ zapach! Rób, co chcesz!
— Ach, ty bydlę, to dla zdrowia.
Nie inaczej, czosnek żresz!
Dokąd szedłeś — do gosposi?
„Matka, jajki? Matka, proszę?"
Zaszczyt chciałeś zrobić nam:
Dawać ci? A ktoś tym sam?
Ktoś ty, coś do starej babki
Nieproszony lazł na próg
Nie zdejmując w izbie czapki,
Nie otarłszy błota z nóg?
Babie rady dać potrafisz?
„Daj!" A kimże miałbyś być,
Że powinni ludzie nasi
Dawać ci i jeść i pić?
Czy kalekaś ty ubogi,
Albo inny dobry człek
Ciemną nocką,
Pośród drogi,
W dom o nocleg
Prosić szedł?
Dobrym ludziom — ludzie radzi
Nie, tyś dufny w siebie sam
Ty swój pragniesz
Ład wprowadzić
Gdzie ty wtargniesz —
Tyś jest pan.
Ktoś ty? Nie w tym sedno rzeczy
Kto twój syn, kto ojciec twój
Wszystkie cechy masz człowiecze
Czyś ty człowiek? Nie, tyś zbój!
W dwójkę w śniegu się szamocą
Rzekłbyś w tańcu. Walka trwa.
Zaglądają sobie w oczy
Wróg wrogowi — zwierze dwa.
A opodal sioła tego
Gdzie ich zastał słońca wschód
Za plecami z nich każdego —
Czołgów, armat, wojska huk.
Lecz pociechy mało stąd;
Nie dochodzą nawet strzały.
W pojedynkę, piersią, ciałem
Wasia Tiorkin trzyma front.
W opuszczonej wsi ruinach,
Wśród bezlistnych, smutnych drzew
Linię frontu Tiorkin trzyma
I przełyka własną krew.
Walczy na śmierć nasz Wasyli —
Mgiełką wzbił się śnieżny puch —
Jakby patrzył nań w tej chwili
Cały kraj ogromny:
— Zuch!
Co kraj! Gdyby choć kompania,
Choć pluton — daleki stąd
Widzieć mógł jego zmagania,
Widzieć, co potrafi on!
Walczył na śmierć Tiorkin
[z Niemcem —
Jak na wojnie człek się bił —
I już władzę w prawej ręce
Z utrudnienia tracił był.
Ramię niby ogniem pali.
Boli starej rany ślad;
Tiorkin, by od lewej walić —
Choś mańkutem bić by rad.
Przecież walczy,
Czujny zawsze,
Ściera z twarzy krew i kurz.
Sił nie starcza.
Coraz słabszy.
Lecz i wróg się zmienił już.
Gdzież postawa świetna znika!
Pysk poobijany skroś
Jak zielona gruszka dzika
Którą z drzewa strącił ktoś.
W soplach krzepła krew.
Jednakże
Rozstrzygnięcia — tylko patrzeć.
Tiorkin przeciwnika wart
— Tyś jest pies — to i ja takie
Jak ty czart —
To i ja — czart.
Nie znasz mojej ty natury,
A natura to — nie żart!

Tiorkin, drzyj choć w pasy skórę —
Nie podda się. Oto czart!
Można bać się śmierci nagłej —
Jam sto razy pluł jej w twarz.
Tyś diabeł — od wszystkich diabłów

Przecie twardszy
Diabeł nasz.
Bij, nie żałuj. Zęby ścisnę.
A zabijesz — wtedy też

Nie wypuszczę cię, jak kleszcz
Martwy — na żywym zawisnę.
Będziesz miał poduszkę ze mnie
Ale mnie pokonaj wprzód.

Ach, ty taki? Bić się hełmem?
O, cóż to za podły lud!
Dobrze! Dobrze!
Wtedy właśnie
Złość i ból zebrawszy w dłoń
Tiorkin Niemca jak nie trzaśnie
Granatem od lewej — w skroń.
Niemiec oklapł, w pół się zgiął...

Tiorkin rozpiął zwolna kołnierz,
Łyka śnieg, na którym siadł.
Ciężko, ciężko dyszy żołnierz, —
Napracował się na schwał.

Miło, bracia, kiedy praca
Wykonana — niby w dom
Do pułku zwiadowcy wracać
Rankiem ze zdobyczą swą,

Deptać znowu śnieg radziecki,
Myśleć — co się komu śni,
Za plecami łup — niemiecki
Automacik nieść Em-Pi

I języka przy tym jeszcze.
który musi, chociaż nie chce
Iść przed tobą niby cień
Wciąż popędzać:

— Ruszaj się!...
Wiedzieć, że tu, kogo mijasz —
Każdy swój, towarzysz, brat, —
Nieznajomy — przecież rad

Że ci los w wyprawie sprzyjał.
O powrocie zameldować.
Bez pośpiechu złożyć łup,
Potem sobie podjeść zdrowo —

Ile będziesz chciał i mógł, —
Kieliszeczek ci ostrożnie,
Po kropli odmierzy szef,
Potem — kładź się, póki można

W cieple trzaskających drew...
Front na lewo, front na prawo
I w lutowej śnieżnej mgle
Bój się toczy straszny, krwawy,
Bój okrutny — nie dla sławy
Bój o życie wkoło wre...

WIELKIE PERSPEKTYWY TARGÓW W GDAŃSKU

Z dyskusji w Instytucie Bałtyckim w Sopocie

Organizowane przez Instytut Bałtycki w Sopocie, od przeszło dwóch miesięcy, „Wieczory dyskusyjne", na najaktualniejsze tematy gospodarcze naszego regionu cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

Ostatni wieczór, czwartkowy, poświęcony został przedyskutowaniu problemu Międzynarodowych Targów Gdańskich i zgromadził kilkadziesiąt osób, z wojewodą gdańskim, tow. **Zrałkiem**, na czele.

W SŁUŻBIE ZIEM ODZYSKANYCH

Referat o genezie i znaczeniu Międzynarodowych Targów Gdańskich wygłosił inż. **Geritz.** Targi — zdaniem referenta — powinny być wykorzystane dla spopularyzowania zagranicą naszych osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych.

Targi mogą się stać również łącznikiem polityki importowo-eksportowej Polski. Dane z Targów mogą posłużyć czynnikom planowania do zorientowania się w rynku światowym. Szczególnie doniosłe znaczenie mogą odegrać Międzynarodowe Targi Gdańskie dla spopularyzowania naszych portów i szlaków tranzytowych. Inż. Geritz, omawiając w ramach swego referatu rozwój instytucji targowych po ostatniej wojnie, podkreślił, że powstają one na całym świecie.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestnicy podkreślili konieczność kontynuowania powołanych w ubiegłym roku do życia, Międzynarodowych Targów Gdańskich

Na marginesie tej dyskusji zauważyć można ciekawy objaw „nawrócenia się" wszystkich niedowiarków, którzy w ubiegłym roku kwestionowali celowość organizacji Targów Gdańskich. Osiągnięte rezultaty, tak pod względem finansowym (3 miliony dolarów obrotu) jak i pod względem wpływu na życie gospodarcze przekonały że Mizdzynarodowe Targi Gdańskie, w miarę swego rozwoju, spełnią całkowicie nałożone na nich zadania.

CO WYSTAWIAĆ NA TARGACH

Prof. **Borowski**, zabierając głos w dyskusji stwierdził, że w ustroju planowej gospodarki, jaką mamy w Polsce powinniśmy raczej organizować wystawy, zamiast targów, tj. oczekiwać od nich rezultatów dydaktyczno-wychowawczych, a nie gospodarczych.

Prof. **Kasprowicz** w swym przemówieniu wskazał, że Międzynarodowe Targi Gdańskie mogą się rozwinąć w imprezę o wielkim rozmachu i znaczeniu, jeśli zgromadzimy na nich odpowiednie artykuły. Na Targach Gdańskich, powinniśmy pokazać maszyny, meble, galanterię szklaną i porcelanę z Dolnego Śląska, artykuły rolnictwa itp.

ROLA TARGÓW

Dyr. Borowik zwrócił uwagę na możliwość wykorzystania Międzynarodowych Targów Gdańskich dla ułatwienia naszych zakupów dokonywanych zagranicą w ramach gospodarki planowej. W chwili obecnej poszczególne państwowe zjednoczenia branżowe celem dokonywania zakupów wysyłają zagranicę szereg misji, które mają często wiele trudności w wyborze artykułów. Podraża to zakupy towarów importowanych. Instytucja Targów Gdańskich, gromadząc w kraju porzebne zagraniczne artykuły czy ich próbki znacznie ułatwi transakcję. Jeśli chodzi o krajowe artykuły wystawowe, to na Międzynarodowych Targach Gdańskich powinniśmy gromadzić krajową produkcję drobnicową.

KRAJ TRANZYTU

Prezydent m. Sopotu **tow. Wierzbicki** mówił, że Targi ułatwią nam zbyt produkcji wszystkich trzech sektorów gospodarczych.

Prof. **Ocieszyński** podkreślił, że zeszłoroczna próba wypadła pozytywnie dla Międzynarodowych Targów Gdańskich. Rozbudowując Targi, powinniśmy wykorzystać je do bliższego powiązania klientów polskiego handlu zagranicznego z systemem naszej gospodarki. Przede wszystkim musimy Międzynarodowe Targi Gdańskie wykorzystać dla spopularyzowania naszego kraju jako ważnej drogi tranzytowej.

Dyr. Różański zwrócił uwagę na możliwość wykorzystania Międzynarodowych Targów Gdańskich dla rozwoju naszych portów ,stanowiących największą bazę handlu morskiego na Bałtyku. Zdaniem dyr. Różańskiego Gdańsk w dziedzinie Targów Międzynarodowych ma większe możliwości od Poznania.

Wojewoda gdański tow. Zrałek, zabierając w dyskusji głos, wskazał na znaczenie Targów, w zagadnieniu eksportu.

Na Międzynarodowych Targach Gdańskich mogą powstawać w przyszłości stałe pawilony państw obcych co przyniosłoby duże korzyści dla naszego handlu zagranicznego.

— Na Targach, mówił tow. Zrałek musimy wystawiać wszystko, co mamy do sprzedania, musimy również umieć poinformować zagranicę o warunkach sprzedaży, o warunkach transportu, tranzytu itd.

Na Targach powinien znaleźć miejsce nasze przemysł stoczniowy i rybołówstwo.

Reasumując wyniki dyskusji prof. **Ocieszyński** stwierdził, że Targi Gdańskie mają wielkie szanse rozwoju.

(JOG)

Skarbowcy wybierają nowe władze związkowe

W oddziałach Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych w województwie gdańskim odbywają się obecnie wybory nowych władz i delegatów na zjazd krajowy i wojewódzki. W **Lęborku** weszli do zarządu ob. ob. **Brak, Data, Marcinkowski, Detorn, Szalidewicz.** Delegatem na zjazd krajowy wybrany został tow. **Tyszarski**, na zjazd wojewódzki tow. **Data.**

W Kościerzynie do nowego zarządu związku skarbowców weszli ob. ob. **Kuchta, Szmid, Drozdzyńska, Gotyńska** i inni. Na zjazd krajowy delegatem został tow. **Wiśniewski**, zaś na zjazd wojewódzki tow. **Rusiniak.**

Do zarządu oddziału związku skarbowców w Starogardzie weszli ob. ob. **Zalewski, Wróblewski, Cichowski, Pazuch, Ossowski. Polan** i inni. Delegatem na zjazd krajowy związku został tow. **Zalewski**, a na zjazd wojewódzki ob. **Wróblewski** i tow. **Zalewski.**

Wybory do innych oddziałów związku pracowników skarbowych przeprowadzane są w dalszym ciągu. W dniu 21 bm. odbędą się one w Sopocie i Elblągu, w dniu 22 bm. w Nowym Porcie, 28 bm. w Wejherowie i 29 w Kartuzach i w Gdyni.

(M)

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY:

Teatr Miejski „Wybrzeże" w Gdyni, dziś o godz. 19.30 komedia muzyczna „Król włóczęgów" w inscenizacji Iwo Galla, z W. Kaminskim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY — Gdynia — Dom Marynarki Wojennej — Skwer Kościuszki 12, — dziś o godz. 20 premiera sztuki J. Zawieyskiego „Ocalenie Jakuba" w reżyserii H. Gallowej.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Warszawa — „Wieczna Ewa".
Gdynia — Atlantic — „Na tropie zbrodni".
Gdynia — Dom Marynarki Wojennej — Kino nieczynne.
Grabówek — Fala — „Znak Zorro".
Chylonia — Promień — „Skarb Tarzana".
Oliwa — Polonia — „Statek pułapka".
Sopot — Polonia — „Belita tańczy".
Sopot — Bałtyk — „Gospoda świąteczna".
Wrzeszcz — Bajka — „Moja siostra Eillen".
Wrzeszcz — Capitol — „As wywiadu". „Skrzydeł".
Gdańsk — Światowid — Goal.
Wejherowo — Świt — „Wilki morskie".
Słupsk — Polonia — „Siódma zasłona".
Lębork — Fregata — „Biały kieł".
Puck — Mewa — Admirał Nachimow
Kartuzy — Kaszub — Jasne łany.
Kartuzy — Bałtyk — „Synowie".
Koszalin — Polonia — „W imię życia".
Kościerzyna — Bałtyk — Jasne łany.
Nowy Staw — Tęcza — Pięciu zuchów.
Tczew — Wisła — „Kopciuszek".
Starogard — Polonia — „Mściwy jastrząb".
Białogard — Bałtyk — „Wesoły sublokator".
Szczecinek — Wolność — „Noc grudniowa".

Radio

Program Rozgłośni Gdańskiej na sobotę 21 lutego 1948 r. Na fali 1054 m.

6.00 — Program ogólnopolski, 8,50 — Audycja dla kobiet — lok., 9.00 — Odczytanie programu lokalnego, 11.57 — Program ogólnopolski, 12,50 — Przegląd wydarzeń ze Szczecina, 13.00 — Program ogólnopolski, 14.30 — Aktualia — lok., 14.40 — „Stanisław Wąsowicz" organizator i dowódca straży morskiej R. P. — szkic historyczny dr Mariana Pelczara z Gdańska, 14.50 — Kursy radiowe dla nauczycieli — „Elektrostatyka" — dwoisty charakter elektryczności — oprac. prof. Henryka Moese z Bydgoszczy, 15.00 — Koncert solistów z Bydgoszczy, 15.30 — Program ogólnopolski, 22.45 — Muzyka — lok., 22.58 — Program na dzień następny — lok., 23.00 — 24.00 — Program ogólnopolski.

DYŻURY APTEK

od dnia 14 do 21 lutego 1948 r.

Gdynia i Orłowo — Apteka dra Jurkowskiego, Skwer Kościuszki i Apteka Bałtycka, ul. Śląska.
Sopot — Apteka pod orłem — Rokossowskiego.
Oliwa — Apteka pod orłem — ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz — Apteka Bałtycka
Gdańsk — Apteka morska, ul. Łąkowa.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 48-221.

Kronika wypadków

ZŁODZIEJ Z KRAKOWA

Komisariat III MO przytrzymał Władysława Drożdża zam. w Krakowie i niezameldowanego w Gdyni, który skradł ob. Humenowi Janowi radło i garderobę. (A)

KRADZIEŻ GARDEROBY

Komisariat IV MO w Gdyni zatrzymał Alfonsa Nadęcza, który odkonał kradzieży u Michała Biernickiego w Pieczhowie koło Tczewa. (A)

ŚMIERTELNY WYPADEK

Ob. Bernard Myszko, lat 55 pracownik kolejowy, odniósł na stacji w Wielkim Kacku poważne rany czaszki wskutek wypadku kolejowego. Nieszczęśliwy zmarł przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. (A)

TRAGICZNA ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMACH

W kamieniołomach w Gostominie uległ śmiertelnemu wypadkowi 20-letni robotnik Jan Zabrocki. Został on przywalony pełną lorą kamieni. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA ULICY

Mieszkaniec wsi Nowe Polaszki ob. Jasieński, będąc w nietrzeźwym stanie, upadł na ulicy w Kościerzynie tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala J. B.

TRZECI RAZ OKRADZIONA SPÓŁDZIELNIA

Do sklepu Nr 4 gdańskiej spółdzielni spożywców włamali się złodzieje i skradli parę kuponów materiału wartości 45.000 zł. W ciągu 2 miesięcy sklep ten został okradziony już po raz trzeci. Należy przypuszczać, że kradzieże popełniła ta sama szajka.

Zmiana w rozkładzie jazdy

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji od soboty dnia 21 lutego br. wstrzymuje się pociąg pośpieszny Nr 403—406 relacji **Gdynia — Bydgoszcz — Warszawa Główna**, natomiast przywraca się pociąg pośpieszny Nr 405—404 relacji **Warszawa — Gdynia** przez **Toruń i Bydgoszcz.** Pociąg pośpieszny Nr 403 — odjazd z Warszawy Głównej — 22.50, przyjazd do Gdyni — 9.30, pociąg pośpieszny Nr 404 Gdynia — odjazd 19.40, przyjazd do Warszawy Głównej 5.08.

CZYTAJCIE PRASĘ PPR

Ani jedno dziecko w województwie gdańskim nie będzie poza szkołą

Pod przewodnictwem ob. **Stefana Głuchowskiego** członka prezydium W.R.N. odbyło się posiedzenie Komisji Oświatowej, w którym wzięli udział przedstawiciele terenowych komisji oświatowych, inspektorzy szkolni, przedstawiciele organizacji młodzieżowych itp.

Referat na temat „Stan szkolnictwa w woj. gdańskim" wygłosił wizytator ob. **Krzepczak.** Gdański okręg szkolny ma już dziś 820 szkół podstawowych, z czego 111 znajduje się w miastach.

W woj. gdańskim znajduje się jeszcze 18 osiedli, które nie mają szkół podstawowych. Są one oddalone od większych ośrodków mieszkalnych.

Ogółem szkoły podstawowe zajmują 2.630 budynków, z czego 151 jest wynajętych od prywatnych właścicieli. Poza tym kuratorium szkolne prowadzi na terenie okręgu 234 przedszkola, do których uczęszcza 2.092 dzieci.

Drugi referat wygłosił przewodniczący komisji oświatowej ob. **Głuchowski** na temat celów i zadań komisji oświatowych. Prelegent podkreślił zagadnienie poprawy bytu nauczycieli i wychowawców z przedszkoli. Jako naczelne zadanie wysunięty został w referacie postulat koordynacji wysiłków wszystkich instytucji, pracujących na polu oświaty.

Trzeci referat na temat „Biblioteki samorządowe" w woj. gdańskim wygłosił wizytator bibliotek ob. **Jasiulaniec.**

Na ogół ilość bibliotek czynnych jest wystarczająca. Posiadamy 6 powiatowych bibliotek samorządowych, poza tym sieć bibliotek miejskich. Biblioteki na Ziemiach Odzyskanych zostaną wkrótce zasilone kompletami książek, które zakupiło na ten cel państwo.

Po długotrwałej i ożywionej dyskusji komisja oświatowa powzięła uchwałę, wzywającą Gdańską Wojewódzką Radę Narodową do pełnej realizacji przymusu nauczania. Uchwała omawia również konieczność rozwiązania problemu mieszkaniowego dla nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli, zobowiązania samorządu terytorialnego do bezwzględnego realizowania budżetów oświatowych i stosowania przez powiatowe Rady Narodowe stałych odpraw wójtów i sołtysów, w celu uświadomienia ich o obowiązkach wobec szkoły. Na zebraniach tych powinien być również uwzględniany problem dowożenia dzieci do szkół, co jest szczególnie ważne w okresach późnej jesieni i zimy.

Kronika Wybrzeża

OBRADY SAMORZĄDOWCÓW W GDAŃSKU

W dniach 23 i 24 bm. w sali ratusza staromiejskiego w Gdańsku odbędzie się zjazd przewodniczących, sekretarzy i skarbników zarządów oddziałów Związku Zawodowego Samorządu Terytorialnego okręgu gdańskiego. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele zarządu głównego związku. W ciągu 2 dni obrad zostaną wygłoszone referaty, omawiające zadania i rolę Związków Zawodowych, sprawy organizacyjne, sprawy ekonomiczne, ustawodawstwo pracy, oraz zagadnienia kulturalno-oświatowe. (M)

NOWE WŁADZE TUR-U GDYŃSKIEGO

Na ostatnim walnym zebraniu TUR-u w Gdyni dokonano wyboru nowych władz. W skład zarządu weszli: tow. tow. **dr Tymecki, Macheta, Wójcicki, Trąpczyńska, Kuc, Szymkowiak, Strzelecki, Cieślański i ob. Sowiński.**

NOWI MATURZYŚCI GIMNAZJUM Nr 3 WE WRZESZCZU

W trzecim państwowym gimnazjum i liceum we Wrzeszczu odbyły się egzaminy dojrzałości dla uczestników skróconego systemu nauczania. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył dyrektor gimnazjum tow. Ignacy Zys. Z ramienia społeczeństwa w komisji egzaminacyjnej wziął udział przewodniczący gdańskiej Miejskiej Rady Narodowej tow. **Mossakowski.**

Świadectwa dojrzałości w grupie fizyczno - matematycznej otrzymali ob. ob.: **Garejczyk, Kuczyńska, Macalik, Motug, Nosal, Raniewicz, Sawicki, Sinielowski, Szczygielski i Udalski**, a w grupie przyrodniczej: ob. ob.: **Cybulska, Gmilańska, Ryszkowska Siwa, Szuber i Wasilczuk.**

NA POMOC ZIMOWĄ WALCZĄCEJ GRECJI

Szczecińscy prawnicy — peperowcy wpłacili za pośrednictwem naszej redakcji na „Pomoc Zimową" — 11 tys. złotych i na fundusz pomocy ludowi Grecji — 12 tys. zł.

ODBUDOWA DRUGIEGO DOMU MARYNARZA W GDYNI

W Gdyni przeprowadzono już początkowe roboty remontowe w domu zdrojowym przekazanym przez Marynarkę Wojenną na rzecz Związku Marynarzy. Olbrzymi ten gmach położony nad samym brzegiem morza, obok gdyńskiej plaży użyty zostanie na urządzenie drugiego w Gdyni Domu Marynarza. Remont kosztować będzie około 11,5 milionów zł. Kredyty na ten cel zostały już przyznane. Na roboty początkowe wydatkowano około 212.000 zł. Zabezpieczono już dach gmachu. Wkrótce budynek zostanie przekazany komitetowi opiekuńczemu, zajmującemu się sprawami Domów Marynarzy.

Wielu marzy o służbie na morzu

Jak pracuje Biuro Angażowania Załóg

Praca na statkach jest nie tylko ciężka, ale wymaga również odpowiednich kwalifikacyj, przeszkolenia i praktyki. Mało o tym wiedzą zgłaszający się do tej pracy. Pociąga ich tylko romantyzm służby na morzu, urzekający włóczęgą od portu do portu, przygodami na morzu i w portach, no i dobrym zarobkiem.

Smutna rola niweczenia tych marzeń przypadła instytucji powołanej przez Związek Zawodowy Marynarzy, przedsiębiorstwa żeglugowe i odpowiednie władze portowe do kwalifikowania i decydowania o załodze statku. Jest nią Biuro Angażowania Załóg.

Kierownik Biura tow. Nestorowicz opowiada, że niekiedy nie wiadomo co robić ze zgłaszającymi się kandydatami. Nie mają oni odpowiednich kwalifikacji, a trudno im odmówić, ze względu na ich szczery zapał do pracy.

Wiele osób zgłasza się do pracy w Marynarce Handlowej w wieku nieodpowiednim, mając 40 — 50 lat. Ci muszą odejść bezpowrotnie. Wiele osób, pragnąc dostać się na statki, szuka ratunku w Ministerstwie Żeglugi i zasypuje je listami. Nic to jednak nie pomaga, gdyż zgodnie z decyzją Ministerstwa Żeglugi na statkach mogą pracować tylko ci, którzy mają zdrowie i odpowiednie kwalifikacje.

Biuro Angażowania Załóg rozpatruje również sprawy dyscyplinarne członków załóg poszczególnych statków, którzy popełnili te lub inne przewinienia. Niestety, zdarzają się one dosyć często, a ich powodem bywa m. in. pijaństwo, spóźnianie się na statki itd.

Rok 1947 zaznaczył się w dziedzinie zatrudnienia polskich marynarzy, poważnym sukcesem. W ciągu roku przybyło nam wieel statków z reparacji wojennych, na których zatrudniono setki marynarzy. Jeśli w styczniu w rezerwie znajdowało się 907 osób, to pomimo wzrostu w ciągu roku liczby zarejestrowanych do pracy na statkach przez napływ około 500 nowych osób rezerwa na 1 stycznia br. wynosiła 392 osoby. Zamustrowanie na statki w ciągu 12 miesięcy ub. roku przedstawiało się następująco: styczeń — 30 osób, luty — 214, marzec — 38, kwiecień — 200, maj — 343, czerwiec — 188, lipiec — 133, sierpień — 86, wrzesień — 66, październik — 86, listopad — 58, grudzień — 72 osoby.

Jeśli chodzi o zatrudnienie polskich marynarzy na statkach obcych, to obecnie pod banderą zagraniczną pracuje 30 osób.

Tow. Nestorowicz, cierpliwie wysłuchuje przez 2 godziny dziennie przybywających z całego kraju kandydatów na marynarzy. Nie może spełnić ich marzeń o pracy pod polską banderą, nie chce im jednak odbierać nadziei, zaprasza więc, aby zgłosili się za rok, za dwa, gdy polska flota powiększy się o nowe jednostki, wybudowane na własnych stoczniach.

Jog.

LISTA KUPCÓW ukaranych za spekulację

W dniu 31 stycznia i 7 lutego 1948 r. komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku skazał na karę grzywny za naruszenie przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym następujących kupców:

Domańską Marię (Gdańsk, Nowy Port, ul. Władysława IV nr 21) na 20.000 zł, Antoniego Fica (Gdańsk, ul. Elbląska 82) — 10.000 zł, Walentego Rączkę (Gdańsk — Nowy Port, Na Zaspy 19) — 10.000 zł, Waleriana Kozę (Gdańsk — Nowy Port, ul. Parafialna 13) — 10.000 zł, Bronisławę Wasińską (Gdańsk, ul. Tczewska 5) — 10.000 zł, Zofię Świtkowską (Gdańsk, ul. 3-go Maja 18) — 10.000 zł, Kazimierę Skrzycką (Gdynia, ul. Świętojańska 108) — 25.000 zł, Agnieszkę Krauze (Sopot, ul. Małczewskiego 1) — 15.000 zł, Cecylię Rozenfeld (Sopot, ul. Łokietka 25) — 10.000 zł, Floriana Drobnika (Sopot, ul. Stalina 814) — 10.000 zł, Józefa Lisickiego (Sopot, ul. Grunwaldzka 35) — 30.000 zł, Maksymiliana Kochańskiego (Tczew, ul. Mostowa 8) — 15.000 zł, Wandę Wójcik (Tczew, ul. Wiejska 22) — 10.000 zł, Halinę Bykowską (Tczew, ul. Sportowa 1) — 10.000 zł, Leona Kloczeckiego (Tczew, ul. Paderewskiego 5) — 10.000 zł, Eugenię Cyrkowicz (Elbląg, ul. Słoneczna 61) — 20.000 zł, Seweryne Stepaniuk (Elbląg, ul. Wysoka 42) — 10.000 zł, Marię Reklewską (Elbląg, ul. Chrobrego 8) — 25.000 zł, Zofię Pietrzak (Elbląg, Robotnicza 51) — 25.000 zł, Franciszka Wykę (Elbląg, ul. Świętojańska 1) — 10.000 zł, Henryka Ogińskiego (Elbląg, ul. Żeglarska 78) — 10.000 zł, Józefa Olejnika (Kwidzyń, ul. Toruńska 5) — 20.000 zł, Wincentego Łysińskiego (Kwidzyń, ul. Koszarowa 9) — 10.000 zł, Józefa Jaśkowskiego (Wejherowo, ul. 12-go Marca 224) — 30.000 zł, Józefa Kwitowskiego (Sztum, ul. Kochanowskiego 2) — 10.000 zł, Juliana Buzalskiego (Gniew, powiat Tczew, ul. 27-go Stycznia nr 27) — 20.000 zł.

Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano innych kupców grzywną od 500 zł do 5.000 zł.

30-lecie Armii Radzieckiej

Komitet obchodu i program uroczystości w woj. gdańskim

Dnia 23 bm. przypada 30 rocznica istnienia Armii Radzieckiej. Rocznica ta jest bardzo uroczyście obchodzona w całej Polsce.

Dla uczczenia tej rocznicy w województwie gdańskim został ukonstytuowany, przy współudziale oddziału wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Komitet Obchodu, w skład którego weszli: ob. ob. inż. Stanisław Zrałek — wojewoda gdański, Antoni Duda - Dziewierz — przewodniczący WRN, Włodzimierz Steyer — kontradmirał dowódca Marynarki Wojennej, płk Kazimierz Peste — dowódca kaszubskiej dywizji piechoty wicewojewoda mgr A. Gadomski — prezes T.P.P.R., Stanisław Januszewski — sekretarz KW PPR, poseł Alfred Górny — sekretarz KW PPS, dr Edward Więcko — prezes Zarządu Wojewódzkiego SL, poseł inż. Stanisław Stefański — prezes Zarządu Wojewódzkiego SD, Kleczewski — prezes Wojewódzkiego Zarządu SP, płk Jastrzębski — woj. Urząd Bezpieczeństwa, płk Borkowski — woj. kom. M.O. płk Leon Doliwa — Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Płoński — prezes Wojewódzkiego Zarządu PSL, prof. Stanisław Turski — rektor Politechniki Gdańskiej, Mikołaj Reicher — rektor Akademii Lekarskiej, poseł Antoni Kołodziej — przewodniczący OKZZ, Bolesław Nowicki — prezydent m. Gdańska, mgr Jan Młynarczyk — kurator okręgu szkolnego, dr Roman Sobanowski — prezes TPZ, M. Lewicka — przewodnicząca SOLK, Józef Pawlikowski — woj. kom. współpracy org. młodzieżowych.

We wszystkich miastach powiatowych woj. gdańskiego odbędą się uroczyste akademie, poświęcone uczczenia 30-lecia Armii Radzieckiej we wszystkich świetlicach, zakładach pracy, kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowane zostaną odczyty, pogadanki.

Groby żołnierzy radzieckich i polskich z okresu ostatniej wojny światowej z okazji tej rocznicy winny być otoczone opieką całego społeczeństwa.

AKADEMIA W GDAŃSKU

Dnia 23 bm. o godz. 17 w sali Teatru Miejskiego (Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16) odbędzie się uroczysta akademia, na program której złożą się przemówienia przedstawicieli wojska i społeczeństwa, w części artystycznej wezmą udział Filharmonia Bałtycka i artyści.

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU RADZIECKIM W GDAŃSKU

Dnia 23 bm. o godz. 13.30 wyruszy pochód z wieńcami z siedziby Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej we Wrzeszczu na cmentarz żołnierzy radzieckich przy ul. Giełguda.

Na cmentarzu do zebranej publiczności będzie przemawiał przedstawiciel Wojska Polskiego, Zarządu miasta Gdańska, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i przedstawiciel Armii Radzieckiej. W uroczystości weźmie udział pluton honorowy wojska.

ODCZYTY NA ZEBRANIACH MASOWYCH W GDAŃSKU

Dnia 23 bm. prelegenci, zaproszeni przez Komitet Obchodu wygłoszą odczyty na zebraniach masowych. Zebrania te odbędą się w poszczególnych zakładach bezpośrednio po skończonej pracy. Przemawiać będą z ramienia partii politycznych: w stoczni gdańskiej tow. PAWLIKOWSKI, w warsztatach Trojan tow. RUDNICKI, w parowozowni Gdańsk — Południe tow. WIEWIÓRKOWSKI, w parowozowni na Zaspie tow. MIKLAS, w świetlicy MZKGG tow. prof. RYNDUCH, w Zarządzie m. Gdańska tow. TATOMIR, w Biurze Portowym GUM tow. RYBOWSKI, w Centrali Zbytu Produktów Węglowych tow. ZAJĄCZKOWSKI, w „Amadzie" w Letniewie — tow. KAWECKI, w Zakładach Elektrycznych Wybrzeża tow. MAISTER, w fabryce obrabiarek tow. CHUDOBA, w MTZ tow. KRAJEWSKI, w Zakładach Włókienniczych i Dziewiarskich delegatki SOLK.

ODCZYTY W KOŁACH TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

23 bm. odbędą się w kołach Tow Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odczyty urozmaicone wspomnieniami osób które brały bezpośredni udział w oswobadzaniu Polski od hitlerowskiego najazdu.

KONCERT W KLUBIE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Dnia 23 bm. o godz. 20 z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej odbędzie się z udziałem artystów Polskiego Radia koncert.

Koncert ten zostanie poprzedzony prelekcją płk JASTRZĘBSKIEGO.

AKADEMIA W GDYNI

Z okazji rocznicy 30-lecia Armii Radzieckiej w Gdyni odbędą się dwie akademie. W niedzielę 22 bm. o godz 13.30 odbędzie się akademia dla całego społeczeństwa. Program jej przewiduje: referat dra TEISSEYRE oraz część artystyczną, w której udział wezmą: proc. CZEKOTOWSKI, artyści Teatru „Wybrzeże", balet ZWM-u i orkiestra Marynarki Wojennej.

Z naszych portów

NOWA LINIA REGULARNA GAL-u

Z końcem lutego uruchomiona zostanie nowa linia regularna: Gdynia — Szczecin — Kopenhaga — Malmoe — Goeteborg — Oslo i vice versa.

Linie obsługiwać będzie statek M-S „Oksywie" (ok. 850 dwt. cargo). Statek będzie ładował w Gdyni dla Kopenhagi i Oslo, w Szczecinie dla Malmoe i Goeteborga. (A)

DYREKTOR GUM MODRZEWSKI UDAŁ SIĘ DO ANGLII

W sprawach służbowych, związanych z pracą naszych portów, wyjechał w tych dniach do Anglii dyrektor Gdańskiego Urzędu Morskiego ob. Modrzewski. Pobyt dyrektora GUM w Anglii potrwa około 3 tygodni.

Pod hitlerowską opiekę schronili się zdrajcy Narodu

Hitlerowską bronią mordowali uczciwych Polaków

Ósmy dzień procesu Kasznicy — obnażył ohydę reakcji

W ósmym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ składał w dalszym ciągu zeznania **osk. Jastrzębski** stwierdzając, że orientował się, iż działalność Kasznicy ma charakter nielegalny. Osk. Jastrzębski dowodzi, że starał się — jak się wyraża — sabotować niektóre zarządzenia Kasznicy. Sąd przechodzi następnie do postępowania dowodowego.

Na wstępie prokurator Dytry wnosi o przesłuchanie świadka **Rafalskiego** na okoliczności współpracy NSZ z Niemcami oraz świadka Moczalskiego na okoliczności zamordowania **Widerszala i Makowieckiego** oraz wydania w ręce gestapo — **Handelsmana** i **Krahelskiej.**

Pierwszy zeznaje doprowadzony z więzienia świadek **Michał Pobocha**, b. inspektor obszaru południowego NSZ. Świadek rozpoznaje na ławie oskarżonych **Kasznicę** i Paszkiewicza.

WSPÓLNE AKCJE PRZECIW POLSCE I POLAKOM

Na pytanie prokuratora, jakie związki organizacyjne łączyły świadka, jako członka NSZ i OP z WIN, Pobocha stwierdza, że nawiązał on z polecenia Broniewskiego kontakt z przedstawicielem WIN „Konarem" albo „Litwinem", którego prawdziwe nazwisko brzmi Jan Kamiński. Świadek sądzi, że Broniewski wskazując mu „Konara" jako człowieka, z którym należy nawiązać porozumienie, musiał być z nim powiązany personalnie, czy też ideowo. Jednym z celów tego porozumienia było zasilenie NSZ funduszami, którymi rozporządzał „Konar".

„Konar" podał przedstawicielowi **NSZ — Pobosze** — plan działalności **WIN**, zaś Pobocha miał oddać do dyspozycji WIN ludzi z NSZ dla przeprowadzania wspólnych akcji.

Jedną z tych wspólnych akcji miała być akcja „Z", zmierzająca do rozkładu i rozluźnienia dyscypliny w Wojsku Polskim. Poza akcją „Z" zamierzano przedsięwziąć także wspólną WIN-owską i NSZ-owską akcję „AS-ów", zwaną „samoobroną" oraz tzw. akcję informacyjną. Akcja samoobrony polegać miała na likwidowaniu przedstawicieli władz państwowych. Pobocha stwierdza, że przekazał ludzi z NSZ „Konarowi" dla tych akcji.

GRUPY OD ZBIERANIA DOCHODÓW I LIKWIDOWANIA LUDZI

Z osk. Kasznicą świadek spotykał się kilkakrotnie na poziomie „C" organizacji OP. Spotkał się m. inn. z Kasznicą na odprawie u komendanta głównego NSZ — Broniewskiego. W owym czasie Broniewski szykując się do wyjazdu zagranicę, wyznaczał funkcje swym podwładnym. Obszar zachodni NSZ został powierzony Kasznicy, centrum Ostromęckiemu, południe świadkowi, nad całością zaś miał czuwać Sobociński. W sprawach wojskowych Kasznica miał zbierać inspektorów NSZ raz na miesiąc. Poza tym Broniewski pouczył obecnych, że powinni oni przenikać do administracji państwowej oraz do placówek o znaczeniu gospodarczym. W sprawie AS-ów był rozkaz Boguckiego, że **mają to być grupy, „które by dawały dochody" i które by się zajmowały likwidowaniem ludzi.**

DZIEWCZĘ Z NIEMIECKIEGO SAMOLOTU

Na pytanie prokuratora, co wiadomo mu o Brygadzie Świętokrzyskiej i jej działalności, świadek zeznaje, że wie, iż **Brygada ta wycofała się razem z Niemcami i po ulokowaniu się na terenie Niemiec nawiązała łączność z NSZ w kraju**, poprzez ludzi zrzucanych z samolotów niemieckich. Świadkowi wiadomo, że — jak się wyraża — z autentycznego samolotu niemieckiego zrzucona została **m. inn. „Basia".**

Następnie wezwany zostaje doprowadzony z więzienia świadek **Antoni Goerne**, który na ławie oskarżonych rozpoznaje **Kasznicę, Neymana, Salską** oraz **Paszkiewicza.**

BRATOBÓJCY

Świadek opowiada następnie Sądowi **o napadach, których dokonywała Brygada Świętokrzyska na oddziały AL**, m. inn. na oddział „Garbatego". Potyczki z AL trwały nieustannie, a Brygada starała się później zacierać ich ślady. Wrogi stosunek do AL zaostrzył się jeszcze bardziej, kiedy do Brygady przybył mjr. „Ząb".

Zapytany o skład zespołu „A" organizacji OP świadek przypomina sobie, że oprócz niego samego, Kasznicy i Neymana byli tam Brodowski, Sobociński, Gluziński Kazimierz, Gluziński Tadeusz. Neymana w OP ceniono wysoko. Świadek brał również udział w zebraniu Komitetu Politycznego OP, w czasie którego **Wawrzkowicz przedstawił obecnym propozycję gestapo dostarczenia NSZ radiostacji w celu uprawiania propagandy przeciwko PKWN i Związkowi Radzieckiemu.** Świadek przypomina sobie, że Wawrzkowicza gorąco popierał w tej sprawie Iłłakowicz.

KOMISJA OPIEKUŃCZA NAD KOLABORACJONISTAMI

Świadek potwierdza również fakt, że Komitet Polityczny wyłonił specjalną komisję, która „opiekowała się" Wawrzkowiczem w zakresie jego współpracy z Niemcami. Wchodzili do tej komisji Tadeusz Salski, Brodowski i Gluziński. Wiadomo również świadkowi, że Wawrzkowicz w zakresie wywiadu korzystał z usług „Toma".

Z kolei przed Sądem staje świadek **Rafalski Zygmunt** b. dowódca kompanii Brygady Świętokrzyskiej, pseudonim **„Sulimczyk".**

Świadek wyjaśnia następnie okoliczności przemarszu Brygady Świętokrzyskiej w listopadzie 1944 roku przez niemieckie przyczółki mostowe na Pilicy.

PRZYJACIELSKI POCHÓD PRZEZ NIEMCY

Było to—mówi świadek — po prostu przepuszczenie Brygady przez wojska niemieckie poprzez przyczółki mostowe i same mosty na Pilicy. Brygada posuwała się w kolumnie marszowej i przy dojściu do przyczółków zatrzymała się na rozkaz „Bohuna". Po 15 minutach ze strony kolumny marszowej zostały wystrzelone rakiety. Po pewnym czasie takie same rakiety wystrzelono po drugiej stronie mostu. Wówczas — ciągnie świadek — na most wyszli „Bohun", „Jaxa" i „Wiktor" i po pewnym czasie otrzymaliśmy rozkaz dalszego marszu. Na moście oczekiwali nas ludzie w cywilnych ubraniach, którzy maszerując razem z nami byli naszymi przewodnikami. Jednym z nich był „Tom". Po przejściu mostu kolumna skręciła w prawo i w pewnym momencie natknęła się na ogrodzenie z drutu kolczastego, za którym były umocnienia przeciwczołgowe. Przy bramie ogrodzenia stał na warcie żołnierz niemiecki, który na widok Brygady spokojnie się oddalił i stał na boku. Wówczas nadbiegł „Tom" i przeprowadził całość kolumny. Podczas przejścia przez Pilicę jeden z żołnierzy — dodaje świadek — odłączył się od kolumny, chcąc prawdopodobnie udać się do domu i po paru dniach został doprowadzony z powrotem do Brygady przez agenta „Cripo".

HITLEROWCY W ROLI PRZEWODNIKÓW

Następnie świadek wyjaśnia, że w czasie postoju Brygady w okolicach Pilicy, w te same strony przyjechali samochodem Niemcy i robili jakieś pomiary. Wówczas „Wiktor" z jeszcze jednym oficerem pojechali do nich i Niemcy zwinęli wszystkie przyrządy optyczne i zrezygnowali z pomiarów. Świadek wspomina również o fakcie, że powracający z urlopu jeden z członków Brygady w drodze powrotnej do oddziału zatrzymany przez posterunek żandarmerii niemieckiej, został przez żandarmów poinformowany o miejscu postoju Brygady i skierowany właściwą drogą.

Prok.: Co robiła Brygada Świętokrzyska w styczniu 1945 roku?

Św.: Brygada wycofywała się z rejonu miechowskiego i po przekroczeniu toru Kraków — Kielce, zatrzymała się w rejonie wsi Żarnowiec. Wobec tego, że ze względu na tabory nie można było przejść przez niemieckie umocnienia, „Bohun" wydał rozkaz zakwaterowania się pod Żarnowcem. Następnego dnia został wydany rozkaz dalszego marszu i okazało się, że przejście zostało przygotowane. W międzyczasie bowiem wysłany został łącznik, który pojechał do władz niemieckich i z nimi omówił sprawę przejścia Brygady przez umocnienia. Brygada została przez Niemców bez przeszkód przepuszczona przez umocnienia i pomaszerowała w kierunku na zachód.

Prok.: Czy w czasie przejścia Brygady przez umocnienia było widać Niemców?

Św.: Tak jest. Niemcy byli wtedy na stanowiskach, bowiem front był bardzo blisko.

HANIEBNY MARSZ NA ZACHÓD POD OSŁONĄ WROGA

Następne przejście Brygady przez umocnienia niemieckie miało miejsce na odcinku granicy polsko - niemieckiej z 1939 roku.

Świadek wyjaśnia, że po podciągnięciu Brygady do granicy, Brygada stała tam cały dzień i w międzyczasie ktoś z dowództwa pojechał do Niemców i załatwił sprawę przejścia przez te drugie umocnienia. W wyniku tych pertraktacji Brygada została bez przeszkód przepuszczona i kontynuowała marsz na zachód.

Świadek dalej wyjaśnia, że po długim przemarszu przez wschodnie Niemcy, Brygada przeszła do Czechosłowacji i stanęła na leże na terenie Sudetów.

Prok.: Brygada szła w pewnym miejscu na Odrę. Jak wyglądała przeprawa przez Odrę?

BRONILI ODRY PRZED POLAKAMI

Św.: Niemcy nie chcieli nas przepuścić przez most, dopóki przez pewien czas nie będziemy pilnować tego przyczółka.

Prok.: W jakich warunkach szła Brygada po terenie wyraźnie niemieckim?

Św.: Brygada Świętokrzyska była prowadzona przez przewodnika, jednego oficera SS i dwóch oficerów z Wehrmachtu.

Prok.: Kto wówczas żywił Brygadę?

Św.: Sprawami zakwaterowania i wyżywienia zajmowała się grupa tych trzech Niemców. **Żywność była pobierana z intendentury niemieckiej.**

Prok.: Czyli ten oficer SS i dwóch oficerów Wehrmachtu byli oficjalnymi przewodnikami?

Św.: Tak jest.

Prok.: Kto przyprowadził Niemców, którzy skontaktowali Brygadę z Niemcami i zajmowali się zaopatrzeniem i zakwaterowaniem?

Św.: Ci Niemcy zostali przydzieleni po przekroczeniu granicy, a kontakt z nimi nawiązał bezpośrednio „Bohun", „Ząb" i mjr. „Aleksander"

Świadek dalej wyjaśnia, że po przybyciu Brygady na teren Sudetów, w miasteczku Libitz był prowadzony kurs przeszkoleniowy radiooperatorów i spadochronowych skoczków dywersyjnych. Świadek pragnąc wrócić do kraju wciągnął się do grupy skoczków.

Prok.: Kto was szkolił i jacy byli instruktorzy?

Św.: Szkolenie było prowadzone przez Niemców. Dowódcą całości kursu był oberleutnant Mack. Techniczne wyszkolenie prowadził instruktor Niemiec.

Prok.: Czy byli instruktorzy Polacy?

Św.: Ćwiczenia prowadził „Tom".

Świadek wyjaśnia dalej, że uczestnicy kursu zostali zaopatrzeni w radiostację, uzbrojeni w broń krótką i automatyczną, a następnie z niemieckich samolotów zrzuceni na teren Polski. Otrzymana przed odlotem instrukcja od „Bohuna" mówiła, że grupa skoczków ma bezpośrednio podlegać komendantowi głównemu NSZ Broniewskiemu - Boguckiemu.

HITLEROWCY ZBROILI DŁOŃ BRATOBÓJCZĄ

Przew.: Od kogo otrzymaliście broń?

Św.: Broń pochodziła z magazynów niemieckich i dostaliśmy ją od naszego dowództwa przez „Jaxę".

Przew.: A więc ściśle mówiąc, skąd mieliście tę broń?

Św.: Nasze dowództwo miało ją od Niemców.

Przew.: Jaką instrukcję otrzymaliście od Niemców w przedmiocie obsługi radiostacji?

Św.: Dostaliśmy szyfr, za pomocą którego mieliśmy nadawać wiadomości dostarczone przez dowództwo NSZ.

Powracając do okresu pobytu Brygady Świętokrzyskiej na terenie Polski, świadek w odpowiedzi na pytania przewodniczącego wyjaśnia, że dwójka, czyli **wywiad Brygady przytrzymywała ludność polską z okolicznych wiosek w poszukiwaniu „czerwonych". Chłopów po przesłuchiwaniu bito.** Pytany na temat napadów dokonywanych przez Brygadę Świętokrzyską na partyzanckie oddziały AL, świadek wyjaśnia, że akcjami tego rodzaju zajmowały się przede wszystkim bataliony „Stepa" i „Żbika".

Prok.: Czy świadek wiedział, że oddziały AS robiły wypady wspólnie z żandarmerię niemiecką?

Św.: AS-y z „Tomem" dołączyły się do Brygady na terenie Niemiec. Z ust tych ludzi słyszeliśmy, że robili oni wspólnie z żandarmerią niemiecką wypady na ludność polską.

Świadek wyjaśnia, że jeden z członków AS w Kielcach opowiadał mu, że AS były skoszarowane w jednym miejscu i robiły tylko **„skoki finansowe" i akcje przeciw „komunistom".**

Po przesłuchaniu świadka Rafalskiego, prokurator Dytry niespodziewanie zadaje dodatkowo kilka pytań oskarżonemu Kasznicy.

Prokurator składa następujące oświadczenie:

— Proszę o przesłuchanie świadka Ludwiki Koroń na okoliczności że w willi „Toma" popełniano morderstwa na działaczach demokratycznych.

Oświadczenie prokuratora robi niezwykłe wrażenie, zwłaszcza, że nazwisko Ludwiki Koroń nie figuruje w pierwotnym spisie świadków wezwanych na rozprawę.

JAK GINĘLI DZIAŁACZE DEMOKRATYCZNI?

Sąd za zgodą obrony przychylił się do prośby prokuratora. **Świadek Ludwika Koroń, krawcowa zamieszkała w Częstochowie, wyjaśnia, że pragnie złożyć zeznania o tym, jak została zamordowana siostra jej Kazimiera Wąs, działaczka Armii Ludowej.** W sprawozdaniach z procesu spotkała się bowiem ze wzmianką o willi w Częstochowie, zajmowanej przez firmę „Tiefbau", w której byli mordowani ludzie. Świadka uderzyło przypuszczenie, że jest to willa, w której została zamordowana jej siostra.

W listopadzie 1944 r. do mieszkania Kazimiery Wąs w Częstochowie wtargnęło 6 czy 7 uzbrojonych ludzi. Kilku z tych ludzi wyprowadziło 13-letnią siostrzenicę świadka do piwnicy i tam ją zbili, pytając, czy „lubi bolszewików". Napastnicy uprowadzili z sobą Kazimierę Wąs, po której zaginął wszelki ślad. Zabrali oni również klucze od kiosku i kiosk ten ograbili.

Świadek dalej wyjaśnia, że na kilka dni przed napadem przyszła do jej siostry Maria Klech, łączniczka AL i skarżyła się, że musi się ukrywać przed NSZ, ponieważ dowiedziała się, że jest na liście osób przeznaczonych przez NSZ do zlikwidowania. Ojciec Marii Klech był aresztowany za działalność niepodległościową i stąd nienawiść NSZ do jego córki. W kilka dni po wypadku z siostrą świadka, również Maria Klech zniknęła bez śladu.

W 1945 r. już po wyzwoleniu, świadek otrzymała wiadomość, że siostra jej została zamordowana w willi przy ul. Jasnogórskiej 25, w której mieściło się jakieś przedsiębiorstwo budowlane.

ABY DAĆ ŚWIADECTWO PRAWDZIE

Udałam się do willi — mówi świadek — w towarzystwie funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa i stwierdziliśmy, że ściany w piwnicach są zbryzgane krwią, jednakże zwłok nie znaleźliśmy.

W parę miesięcy później świadek dowiedziała się, że w ogrodzie willi wykopano zwłoki jakiejś kobiety.

Po resztkach palta i włosów oraz po dwóch sztucznych zębach stwierdziłam, że były to zwłoki mojej siostry — kończy świadek swe dramatyczne opowiadanie.

Prok.: Jak wygląda willa, w której zostały znalezione zwłoki siostry?

Św.: Ponura willa jakby z podwórza przy ul. Jasnogórskiej Nr 25.

Prok.: Czy siostra świadka brała udział w pracy konspiracyjnej?

Św.: Tak. Była żołnierzem AL oraz członkiem konspiracyjnej Rady Narodowej.

Wśród przejmującej ciszy opuszcza salę świadek Ludwika Koroń, siostra działaczki niepodległościowej Kazimiery Wąs zamordowanej przez NSZ, specjalnie przybyła do Warszawy, przez nikogo nie wzywana, by dać świadectwo prawdzie.

Po przesłuchaniu świadków Stanisława Salskiego i Tomasza Wolframa, omawiających rolę oskarżonych w OP i NSZ, Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

„Jedność Łowiecka" zaopatruje myśliwych na Pomorzu Szczecińskim

Przy ulicy Jaromira 13 znajduje się nieznany szerszemu ogółowi sklep. Niedawno jeszcze wystawy tego sklepu przyciągały wzrok przechodniów szeregiem wiszących zajęcy. Teraz jest tu pusto, tylko wypchane wiewiórki, fuzje myśliwskie i rogi mówią o przenaczeniu tej placówki handlowej.

Jest to bowiem czternasty, szczecińsko - pomorski oddział Spółdzielni „Jedność Łowiecka", który istnieje w Szczecinie od 15 listopada.

Oddział ten zajmuje się obecnie na razie tylko sprzedażą broni myśliwskiej i amunicji za specjalnym zezwoleniem z Urzędu Bezpieczeństwa. W przyszłości projektowane jest otwarcie działu wędkarskiego i sprzętu rybackiego, co w okresie letnim powitane będzie z radością przez liczne rzesze miłośników rybołówstwa.

Poza tym „Jedność Łowiecka" planuje skup skór na wielką skalę i założenie własnej garbarni oraz wysyłkę zwierzyny zagranicę w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. W tym roku eksportowana była jedynie mała partia zajęcy do Francji. Szczeciński Oddział współpracuje z kółkami myśliwskimi, których jest już kilka na terenie naszego miasta, a posiada ekspozytury w powiecie.

Obecnie ruch myśliwski jest mały. Dopiero po 1 lipca, gdy wolno będzie polować na kaczki właściwy sezon się zacznie.

—o—

Kąpielisko miejskie przy pl. Orła Białego powinno dostać własne pompy

Pływacy i zwolennicy sportu pływackiego klną często przerwy w pracy naszego kąpieliska przy pl. Orła Białego. Kąpielisko, wobec braku własnych pomp ssąco - tłoczących pobiera wodę z rur wodociągowych. Woda ta zawiera duże ilości składników mineralnych, które osiadają na ścianach kotłów i urządzeń natryskowych, zmuszając kierownictwo pływalni do częstego czyszczenia instalacji — a tym samym unieruchomienie kąpieliska.

Gdyby woda pobierana była przez pompy wprost ze studni, zdarzałoby się to daleko rzadziej.

Za urządzeniem własnych pomp przemawia również zagadnienie oszczędzania opału. Obecnie zużywa się dziennie około 5 — 6 ton węgla. Po zainstalowaniu własnych pomp zużycie opału nie przekraczałoby 4 ton dziennie przy jednoczesnym usprawnieniu ogrzewania wody i powietrza. Pompy więc, których koszt wynosi ok. 1 mil. 200 tys. zł oszczędzając dziennie ok. 2 ton węgla zamortyzowałyby się w ciągu 9 miesięcy. Niestety dotąd kredyty na zakup pomp nie zostały jeszcze przydzielone.

MEBLE na raty

dla świata pracy

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Gdyni, ul. Świętojańska 120

zawiadamia że sprzedaż mebli na 12 rat została przedłużona

Tel. 25-29 Tel. 16-51

Magazyn Tel. 38-00

188-WK

„COLOSSEUM"

James Mason

w wielkim dramacie produkcji angielskiej p.t.

„NIEPOTRZEBNI MOGĄ ODEJŚĆ"

reżyser: CAROL REED

Film dozwolony od lat 16

POCZĄTEK SEANSÓW:

dnie powszednie 16, 18, 20

niedziele i święta 14, 16, 18, 20

158-S

Ogłoszenie o przetargu Nr 2

Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie I-ej serii robót przy odbudowie budynku w Gdańsku przy ul. Długi Targ Nr 30. Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Technicznym CPN Oddz. Wojewódzki, Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 3 w godzinach urzędowych, gdzie można również otrzymać za zwrotem kosztów podkładki kosztorysowe i warunki przetargowe oraz zapoznać się z ogólnymi warunkami budowy.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu Nr 2" składać należy do dnia 1 marca 1948 r. do godz. 12 do skrzynki ofert w kancelarii CPN Oddz. Wojewódzki, Wrzeszcz, ul. Pawłowskiego 5.

W tymże dniu o godz. 12,15 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. Wadium w gotówce należy wpłacić do Banku Narodowego w Gdańsku. Wadium w papierach wartościowych należy składać do kasy CPN Oddz. Wojew., Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 3.

Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki zastrzega sobie wolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

189-K

EUROPEJSKA

vis a vis dworca Gdańskiego

RESTAURACJA CUKIERNIA

Codziennie Koncert - Dancing

Zespół prowadzi popularny piosenkarz

J. CZARSKI

Znakomita kuchnia Ceny przystępne

Lokal odnowiony

154-WK

PRZETARG

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wykonanie prac pomiarowych na rz. Wiśle w km. 708 — 718 pod Ciechocinkiem. W zakres pomiarów wchodzą: zdjęcia tachymetryczne terenu nadwodnego, przekroi poprzecznych łożyska rzeki i przyległego terenu inundacyjnego.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na prace pomiarowe na rz. Wiśle pod Ciechocinkiem" należy składać w kancelarii Dyrekcji do dnia 4 marca 1948 r. godz. 10. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do kasy Dyrekcji wadium w wys. 1 proc. sumy kosztorysowej. Termin rozpoczęcia przetargu 4 marca 1948 r. godz. 10,30.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podziału prac pomiędzy oferentów, jak również unieważnienia przetargu bez podania motywów.

190-K

BIEGŁYCH BIEGŁYCH

maszynistek i stenotypistek

poszukuje

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

w Gdańsku, ul. Załogowa 10

Zgłoszenia pisemne lub osobiste do Dyrektora Administracyjnego.

180-Wk

CENTRALA RYBNA

POSZUKUJE

SPECJALISTY

działu

przetwórstwa rakowego

Oferty z życiorysem i odpisami świadectw dotychczasowej praktyki składać do Działu Personalnego, Warszawa, Puławska 20

160-SK

BIURO Konstrukcyjne Odbudowy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4. Kreślarnia w Szczecinie, poszukuje pilnie inżynierów konstruktorów i kreślarzy. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Szczecin, Al. Jedności Narodowej 17.

159-K

ZAGUBIONA została legitymacja PPR na nazwisko Staniaszek Felicjan, Szczecin.

162-Sg

FABRYKA Cementu w Stołczynie poszukuje sekretarki, biegle piszącej na maszynie. Zgłoszenia: Fabryka Cementu, Stołczyn.

161-K

O PRZYSZŁOŚĆ MUZYKI

Konieczność istnienia orkiestr symfonicznych znajdowała niejednokrotnie wyraz w wypowiedziach fachowców, publicystów oraz historyków kultury w Polsce. Brak stałych, rodzimych zespołów symfonicznych, niedostateczna ich liczba, wywarły zdecydowanie ujemny wpływ na twórczość muzyczną w wieku XVIII i XIX. Kompozytorzy ówcześni z konieczności ograniczali się do małych form muzyki wokalnej i instrumentalnej. Wszelka twórczość symfoniczna w Polsce skazana była — jak to trafnie określił Mieczysław Karłowicz — „na długotrwałą pokutę w szufladach".

Rzecz zrozumiała, że bez tej twórczości, a więc pośrednio biorąc, **bez tworzenia odpowiedniej ilości orkiestr symfonicznych, muzyka polska nie osiągnie poważniejszej pozycji w kulturze ogólno-światowej.** Dziś już każdy zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że ocena dorobku muzycznego wielu krajów zależy właśnie od siły, jaką w dorobku tym reprezentuje twórczość symfoniczna.

Jeżeli spojrzymy na zespoły symfoniczne, istniejące obecnie w Polsce, nie okiem krytyka muzycznego, ale okiem społecznika, to jeszcze jedno zagadnienie stanie się ważkim argumentem, przemawiającym za koniecznością ich utrzymania i pielęgnacji. Wglądnijmy do klas naszych powojennych szkół muzycznych. Ogólnie biorąc, zainteresowanie nimi, frekwencja uczących się i w większości wypadków poziom naukowy nastroi nas optymistycznie.

Jeżeli jednak zdamy sobie sprawę z katastrofalnie nikłego zainteresowania klasami instrumentów dętych — drewnianych czy blaszanych, instrumentów perkusyjnych, to przyczynę tego stanu nie trudno nam będzie odkryć. W dzisiejszych czasach obranie drogi muzyka — symfonika jest decyzją trudną do powzięcia, z uwagi na nieuregulowane warunki bytowania tego ostatniego. Można by — przyjmując, że w Polsce nic się w tej dziedzinie radykalnie nie zmieni — zaryzykować twierdzenie, że za kilkanaście lat, kiedy dotychczasowi oboiści, fagociści, waltorniści czy flecisci stracą pełne zdolności do wykonywania swego zawodnu — **nie będzie w Polsce ani jednej orkiestry symfonicznej.** Mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem wyraźnej ucieczki od zawodu, ucieczki, niestety, w chwili obecnej w pełni usprawiedliwionej. Potrzeba istnienia orkiestr symfonicznych jest bezsporna. Nie bez znaczenia jest również moment, że orkiestra symfoniczna — to oparcie zarówno opery, jak i teatru muzycznego.

Orkiestra symfoniczna jako ośrodek kultury:

a) **udostępnia szerszym masom społeczeństwa twórczość rodzimą i obcą,** zarówno dzieł dawnych jak i awangardowych,

b) **umożliwia kontakty z solistami i dyrygentami** innych ośrodków krajowych, czy zagranicznych,

c) **ożywczo wpływa na twórczość młodych kompozytorów,**

d) **przeszczepia dzięki kontaktowi z zagranicą na teren muzyki polskiej zdobycze techniki symfonicznej krajów, przodujących w tej dziedzinie.**

e) **ożywia zainteresowania nauką gry na instrumentach, typowych wyłącznie dla orkiestry symfonicznej,** a tym samym wpływ na kierunki kształceniowe szkół muzycznych,

f) **orkiestra symfoniczna — to najważniejszy ośrodek szkoleniowy młodych adeptów** zarówno orkiestrowej gry instrumentalnej, jak również talentów solistycznych, których rozwój bez oparcia o ośrodek symfoniczny staje się problematyczny.

Co trzeba więc zrobić, ażeby znormalizować życie muzyki symfonicznej w Polsce?

Należy zrobić skrupulatny przegląd orkiestr symfonicznych, zbadać warunki ich istnienia, oraz ustalić ośrodki, w których zespoły symfoniczne powinny być zachowane. Tę ostatnią czynność należy przeprowadzić przy wzięciu pod uwagę następujących czynników, przemawiających za utrzymaniem orkiestr w danych ośrodkach:

I. **Wielkość ośrodka kulturalnego pod względem ludnościowym.**

II. **Tradycje orkiestr filharmonicznych danych ośrodków** (jak wiadomo filharmoniami o najdawniejszych tradycjach są w Polsce: **Filharmonia Warszawska** — r. 1901, **Filharmonia Łódzka** — r. 1917) oraz innych zespołów symfonicznych w większych ośrodkach miejskich.

III. **Stan i poziom artystyczny istniejących orkiestr,** ich możliwości rozwojowe pod względem artystycznym i materiałowym (instrumentaliści, kapelmistrze, sprzęt, sale, biblioteki itd.).

IV. **Otoczenie tych ośrodków całkowitą opieką Państwa, czy to w formie** ustawowego upaństwowienia poszczególnych Filharmonii, czy też dotacyj, które by gwarantowały trwały byt tych zespołów, niezależnie od takich, czy innych koniunktur ruchu koncertowego.

V. **Opracowanie dla wziętych pod opiekę, względnie na utrzymanie Państwa orkiestr filharmonicznych, ramowych planów pracy artystycznej,** typujących ogólną linię polityki kulturalnej.

Owe ramowe plany winny m. in. uwzględniać w jak najszerszym zakresie problem akcji koncertowej o charakterze popularyzacyjno - społecznym, oparte o wytyczne polityki kulturalno - oświatowej, prowadzonej przez odpowiednie czynniki w Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Benedykt Górecki
Przewodniczący Komisji Zawodowej Głównego Zarządu Związku Zawodowego Muzyków RP.

W domku bez okien i drzwi

bada się materiały budowlane

Od niepamiętnych czasów używają ludzie do budowy domów: drzewa kamienia i gliny. Niedawno poczęto stosować również w charakterze materiałów budowlanych — beton i żelazobeton. Wieloletnie doświadczenie nauczyło ludzi, że wszystkie te materiały chronią od zimna i upałów. Dokładne określenie zdolności izolacyjnych materiałów, używanych do budowy domów, wymaga wielu długich i skomplikowanych badań. Takimi badaniami zajmuje się specjalne laboratorium Akademii Architektury ZSRR. Laboratorium posiada domek doświadczalny, którego jedna ściana zbudowana jest z dwóch warstw zwyczajnej cegły, a trzy pozostałe są znacznie cieńsze i służą do wypróbowywania nowych materiałów budowlanych.

Dom nie posiada ani drzwi, ani okien, aby ciepło nie uchodziło. Utrzymuje się w nim stale jednakową temperaturę: 18 st. powyżej zera. Aby sprawdzić, które materiały najlepiej zatrzymują ciepło, wszystkie ściany „nadziane są" czułymi „mackami" instrumentów, rozłożonych w ponad stu różnych miejscach domku. Jedne instrumenty wskazują temperaturę, inne — ile ciepła wydostaje się na zewnątrz przez każdy metr kwadratowy powierzchni na godzinę.

„Macki" te są podobne do nerwów w ciele człowieka. „Mózg" domku znajduje się na strychu. Tam zgrupowane są wszystkie przyrządy, połaczone przewodami elektrycznymi ze swymi czułymi elementami, notującymi zmiany temperatury i śledzącymi ucieczkę ciepła poprzez ściany. Cztery razy dziennie wchodzą badacze na strych domku doświadczalnego i zapisują cyfry podane przez instrumenty. Przy pomocy takich obserwacji udało się np. stwierdzić, że bardzo mało ciepła ulatnia się przez cienką ścianę, wyłożoną orgalitem. Jest to doskonały i tani materiał, wyrabiany z odpadków drzewnych. Znajdzie on niewątpliwie szerokie zastosowanie w budownictwie mieszkalnym.

PORADY PRAWNE

Nad. St.

Żona Wasza wraz z bratem swoim odziedziczyła po teściu 9,98 ha ziemi, z których nie uprawiacie nawet przypadającej Wam połowy. Podatki jednakże musicie opłacać po połowie, co Waszym zdaniem nie jest proporcjonalne do ilości ziemi przez Was użytkowanej.

Możecie wystąpić o działy bądź dobrowolnie u rejenta, bądź do sądu. Po przeprowadzeniu ich uwzględnione zostaną wszelkie rozrachunki między Wami z tytułu korzystania przez szwagra z tej części gruntów Waszej połowy, której Wy nie uprawiacie. Podatki wtedy będziecie płacić z części przypadającej z dokonanych działów.

Perkier A.

Staracie się zawrzeć ślub, nie mając metryki urodzenia na skutek zniszczenia ksiąg stanu cywilnego w Warszawie, gdzie Wasz akt urodzenia był sporządzony.

Zostaliście skierowani do sądu w Szczecinie, celem zwolnienia Was od obowiązku przedstawienia metryki urodzenia do ślubu.

Zażądano od Was dowodu, że księgi akt stanu cywilnego zostały zniszczone w Warszawie, wobec czego napisaliście do urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, prosząc o wydanie takowego zaświadczenia, do dnia dzisiejszego nie otrzymaliście odpowiedzi.

Sądy Grodzkie są upoważnione do zwolnienia od obowiązku przedstawienia metryki do ślubu tylko w wypadku, gdy akt urodzenia petenta był sporządzony na terenach za Bugiem. We wszystkich innych wypadkach należy obowiązkowo przedstawić akt metryki urodzenia. O ile jednakże księgi stanu cywilnego miejsca sporządzenia metryki zostały zniszczone, należy wystąpić o odtworzenie metryki przez Sąd Grodzki w miejscu sporządzenia tegoż aktu, powołując się na świadków i inne posiadane dowody.

O zaświadczenie, że Wasza metryka w okresie wojny zaginęła, należy zwrócić się nie do Urzędu Stanu Cywilnego, a do Archiwum Sądu Grodzkiego w Warszawie, ul. Leszno 53—55, a dla szybszego załatwienia sprawy wskazane jest załączyć od razu opłaty w sumie 160 zł.

Konkol Aleksander — Jabłonowo Pomorskie.

Posiadaliście przed wojną nieruchomość w Jabłonowie Pomorskim, która została sprzedana z licytacji przez Waszych wierzycieli. Nabywca Waszej nieruchomości w czasie wojny okazał się Niemcem. Po wyzwoleniu wobec zniknięcia owego Niemca, nieruchomość ta, jako mienie poniemieckie przeszła na własność Państwa Polskiego. Zwróciliście się więc do Głównego Urzędu Likwidacyjnego o unieważnienie kupna (mającego miejsce przed wojną) i przyznanie Wam waszej byłej własności. Główny Urząd Likwidacyjny odmówił Waszej prośbie z braku podstaw.

Z uwagi na to, że licytacja miała miejsce przed wojną, fakt nabycia nieruchomości przez człowieka, który póżniej okazał się Niemcem nie może być podstawą do unieważnienia kupna, gdyż ustawodawstwo obecne dopuszcza unieważnienie aktów nabycia dokonanych przez Niemców jedynie w wypadku, gdy nabycie miało miejsce w czasie okupacji. W danym wypadku nieruchomość jako legalnie nabyta (przed wojną) przez Niemca stanowi obecnie, jako mienie poniemieckie, własność Państwa. Zarząd tym mieniem pełni Główny Urząd Likwidacyjny poprzez swoje placówki okręgowe. Instytucja ta nie ma prawa odstępowania administrowanych obiektów osobom prywatnym, może je jedynie wydzierżawić.

Dlatego też możecie się ubiegać jedynie o wydzierżawienie Wam tej nieruchomości, podając jako motywy fakt, że obiekt ten był kiedyś Waszą własnością.

Ponadto możecie uzyskać prawo odbudowania budynków i użytkowania ich przez okres objęty umową.

Stanowisko Głównego Urzędu Likw. wyrażone w załączonym do listu piśmie jest słuszne i w żadnym wypadku kwestionowane być nie może.

St. Obłękowski — Warszawa.

Byliście pracownikiem Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Pracowaliście tam przeszło 12 lat do wybuchu powstania, po czym wywieziono Was do obozu. Po powrocie do kraju nie zostaliście przyjęci do służby miejskiej, wobec czego przyjęliście pracę w instytucji państwowej.

Uważacie więc, że licząc lata pracy prywatnej macie łącznie 17 lat wysługi miejskiej.

Na złożone do Wydz. Emeryt Zarządu Miejsk., a następnie do Prezydenta Miasta podanie o emeryturę otrzymaliście odpowiedź, że sprawa jest w toku.

Do wysługi emerytalnej miejskiej nie można doliczać lat pracy prywatnej ani służby państwowej, gdyż pracownicy państwowi podlegają przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. o pracownikach umysłowych lub robotnikach oraz przepisom o rencie z ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Instytucji miejskich przepisy te nie dotyczą.

Skoro sprawa Wasza, która ciągnie się dłuższy czas jest w toku, należy spodziewać się, że rozstrzygnięcie jej nastąpi już wkrótce.

GŁOS SPORTOWY

Drużyny pięściarskie Wybrzeża

walczą o punkty

W ubiegłym tygodniu jak już donosiliśmy rozpoczęły się mistrzostwa drużynowe w boksie klasy B okręgu gdańskiego. Przyniosły one szereg ciekawych i zaciętych spotkań i wykazały, że zainteresowanie mistrzostwami jest duże. Inna sprawa, że na skutek pewnych nieformalności miały miejsca walkowery.

Przechodzimy obecnie do drugich spotkań, które w ilości 6 odbędą się na terenie Wybrzeża. Wykażą one w pewnej mierze jakie zespoły mają przewagę nad rywalami i kto walczyć będzie w puli finałowej o wejście do kl. A. Awans do ekstraklasy jest dużym zaszczytem dla młodych zespołów i prawdopodobnie za parę tygodni walki w ringu nabiorą zaciętości.

Dziś w sobotę 21 bm. odbędą się dwa mecze. Jeden rozegrany zostanie o godz. 18 w sal Związku Zaw. Transportowców przy ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni pomiędzy **„Portowcem"** (Gdynia) a **„Gryfem"** (Wejherowo). Będzie to rewanż za rozegrany już w ubiegłą niedzielę mecz w Wejherowie, zakończony zwycięstwem „Gryfu" 10:6 (zasadniczo walkower, ze względu na nadwagi zawodników „Portowca"). Jednakże, przy własnej publ. i przy umiejętnym zestawieniu par, gosp. mają szanse na uzyskanie wyniku remisowego. Drugie spotkanie odbędzie się również o godz. 18, w byłym Domu Marynarza, przy ul. Sportowej w Nowym Porcie, gdzie zmierzą się ósemki **„Lechi"** (Gdańsk) i **HKS** (Sopot). Trudno jest typować to spotkanie gdyż są to drużyny młode, nieznane szerzej ogółowi, ale na podstawie osiągniętych rezultatów, zdaje się, że HKS ma zespół bardziej wyrównany i jeżeli nie zwycięstwo, to remis winien osiągnąć.

Z niedzielnych imprez na czoło wysuwa się spotkanie mające się odbyć o godz. 16, w sali Związku Zaw. Transportowców w Gdyni, pomiędzy miejscowymi zespołami **„Czynu"** a **„Milicyjnym"** I B. Od wagi muszej do lekkiej włącznie, zawodnicy **„Czynu"** reprezentują dobry poziom i są bardzo bojowi. W pozostałych kategoriach szanse są po stronie rezerwy **„Milicyjnego".**

W Gdyni na hali Dworca Morskiego spotka się o godz. 12 drużyna **„Marynarza** (Gdynia) z zespołem **„Wisły"** (Tczew). W ramach tego meczu powinno dojść do kilku ciekawych walk.

W Tczewie, w sali św. Józefa na Nowym Mieście, miejscowa **„Unia"** walczy z **„Gedanią"** I B. Ambitny zespół tczewski starać się będzie o osiągnięcie jak najlepszego rezultatu, dla pozyskania sobie publiczności i możliwości awansu do klasy A.

Ostatnim meczem z cyklu mistrzostw pięściarskich klasy B, będzie spotkanie w sali byłego Domu Marynarza w Nowym Porcie, pomiędzy **„Mewą"** a **„Stoczniowcem".** Początek o godz. 16.

Poza meczami mistrzowskimi w Elblągu miejscowy **„Turmas"** rozegra mecz pięściarski z **„Wieżycą"** (Starogard).

Jak się dowiadujemy Wydział Sportowy GOZB zdecydował nie dopuścić z dniem 27 lutego br. żadnych zawodników do walki, którzy w swej książeczce zawodniczej nie będą mieli odnotowanych badań lekarskich. Zarządzenie to przyjmujemy z wielkim zadowoleniem, jako wstępny krok do ustanowienia stałych podarni sportowo - lekarskie, które ściśle, według ustroju fizycznego danego obywatela zadecydują o możliwościach uprawiania sportów w wyznaczonych dyscyplinach.

Krzysztof

Inauguracja sezonu piłkarskiego na Wybrzeżu

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Okręgu Gdańskiego organizuje zimowy turniej piłkarski o puhar przechodni ZRSS. Fakt dojścia do skutku tej imprezy ma dla piłkarstwa Wybrzeża duże znaczenie, bowiem pobudza do pracy kluby w takim okresie, w którym dotychczas nic się nie działo. Odbijało się to siłą rzeczy na poziomie — zespołów, które do wiosennych rozgrywek stawały zupełnie nieprzygotowane. Inaczej rzecz się miała w okręgach, gdzie prawie cały rok grano w piłkę nożną. Do nich w pierwszym rzędzie należy Śląsk, gdzie też poziom piłkarski jest najwyższy.

Inicjatywa ZRSS, zasługuje na uznanie i wierzymy, że przyczyni się tak do podciągnięcia czołowej klasy drużyn piłkarskich Wybrzeża, jak i do dalszego spopularyzowania tej dziedziny sportu.

Dziś w sobotę 21 bm. rozpoczynają się w ramach wspomnianego turnieju pierwsze rozgrywki. Odbędą się one na boisku „Gromu" w Gdyni (obok Dworca Kolejowego przy ul. Jana z Kolna). Początek rozgrywek o godz. 13.30. Pierwsze spotkania rozegrane zostaną pomiędzy **„Unionem"** (Gdynia), a **„Gromem"** (Gdynia) oraz **„Lechia"** (Gdańsk) — **„Pionier" (Gdańsk).**

W dniu jutrzejszym tj. w niedzielę 22 bm. dalszy ciąg rozgrywek. Odbędą się trzy mecze. Godzina 10.30 **„Pionier" — „Gedania", godz. 13.30 „Lechia" — „Union", godz. 15 „Zryw" — „Grom".**

Doceniając wagę turnieju, Centrala ZRSS w Polsce przysyła na jego inaugurację specjalnego delegata.

Krzysztof

W skrócie

Mistrz kolarski Włoch, Gino Bartali będzie startował w międzynarodowych zawodach kolarskich w Tunisie, które odbędą się w dniu 6 marca br. W najbliższych dniach Bartali, wyjeżdża do Afryki, aby wziąć również udział w zawodach, organizowanych w Oranie.

*

Mecz w koszykówce AZS (W-wa)— „Znicz" (Pruszków), który odbył się w środę, w sali Polskiej YMCA w Warszawie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej, przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie akademików w stosunku **69:32** (22:22).

AZS górował przede wszystkim szybkością i lepiej wytrzymał mecz kondycyjnie. Zawodnicy „Znicza" byli niedysponowani strzałowo i nie potrafili przeprowadzić żadnej akcji zespołowej, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

G. LINKOW

20)

Wojna na tyłach wroga

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

Niemcy zaniepokojeni coraz częstszymi katastrofami kolejowymi postanowili wzmocnić ochronę torów. Pierwotnie usiłowali wyzyskać w tym celu mieszkańców okolicznych wsi. Nałożyli na każdego wieśniaka nową powinność: ochronę toru kolejowego. Niewielki odcinek oddany został opiece dwóch osób, które powinny były pilnować go całą dobę zmieniając się kolejno. Straż ta nie miała broni. Jej obowiązkiem było zawiadamianie Niemców o zbliżaniu się do torów osób podejrzanych. Szybko przystosowaliśmy się do nowych okoliczności. Nasi minierzy zawczasu agitowali ludzi po wsiach i strażnicy albo nie przychodzili w ustalonej porze na posterunek „z powodu choroby", albo pod pierwszym lepszym pretekstem gromadzili całą straż na jednym punkcie, dzięki czemu odcinek potrzebny dla prac minierskich był wolny.

Następnego dnia, późnym wieczorem grupa Sadowskiego wyruszyła na tor by wysadzić w powietrze transport z żołnierzami niemieckimi. Pociąg ten miał przejeżdżać na wschód punktualnie o północy.

Maszyna piekielna umieszczona została w krzakach, w odległości stu pięćdziesięciu metrów od toru. Pilnował jej jeden minier.

Tierieszkow wraz ze swym pomocnikiem rozwijał drut; ciągnąc małą skrzynkę z tolem pełzli ostrożnie naprzód w stronę toru. W pewnej odległości za nimi, jako straż tylna, szedł Sadowski i żołnierz Kriwyszko. Kriwyszko był zręcznym chłopcem, który, jak to się mówi, przeszedł przez ogień i wodę. Był to złodziej, który za swoje grzechy znalazł się w kompanii karnej, skąd dostał się do niewoli. Po ucieczce z obozu jeńców włóczył się dłuższy czas samotnie w lasach, zdziczał, zarósł i, być może, przepadłby z kretesem, gdybyśmy go nie wzięli do siebie. Kriwyszko zżył się prędko z naszym środowiskiem. Odważny do szaleństwa, szedł na największe ryzyko. Nie pozbył się jednak nigdy ledwie uchwytnego „blatnego" odcienia zarówno w zachowaniu się, jak i w sposobie mówienia. Zręczny był i giętki jak kot, a muskuły miał z żelaza.

Tiereszkow wraz z pomocnikiem bez przeszkód dostali się na nasyp, rękami i fińskim nożem wygrzebali otwór w piasku pod szynami, wsunęli skrzynkę z tolem, zamaskowali przewody i zabierali się już do zamaskowania tolu, gdy przed nimi wyrósł nagle strażnik drogowy.

— Ruszaj, wujciu, do krzaczka — szepnął Tierieszkow — tam cię chłopcy zwiążą.

— Ani myślę! — odpowiedział szeptem strażnik trzęsąc bródką. — Zabieraj swoje manatki i jazda stąd.

— Jak to, jazda stąd?! — oburzony Tierieszkow wyprostował się. — Zapomniałeś o umowie?

— Jeszcze mi życie nie zbrzydło! — rzekł strażnik i dodał jak zwykle — umykaj, bo gwizdnę!

W tym momencie coś ciemnego i wielkiego skoczyło strażnikowi na plecy. Strażnik jak kłoda upadł na tor. To Sadowski zauważył, co się święci i posłał Kriwyszkę na pomoc. Tierieszkow oraz jego pomocnicy podbiegli do tarzających się w milczeniu przeciwników, związali strażnika, zakneblowali mu usta i zaciągnęli do lasu. Następnie wrócili na tor, bez pośpiechu zamaskowali minę, a kiedy rozległ się łoskot nadjeżdżającego pociągu, Sadowski rozkazał strażnikowi zakręcić korbę piekielnej maszyny. Strażnik zawahał się w pierwszej chwili, lecz Sadowski ponaglił go: „Szybciej, ojczulku, prędzej!". Strażnik przeżegnawszy się zakręcił korbą. Rozległ się ogłuszający huk, trzask, krzyk, wszczął się rozgardiasz — słowem nastąpiło wszystko to, co powinno być podczas dobrej katastrofy kolejowej. Strażnik siedział osłupiały ze strachu.

— A więc od tej chwili jesteś partyzantem i to jeszcze jakim, minierem! Gratuluję! — Sadowski i jego chłopcy śmieli się do rozpuku.

— Czy mogę iść do domu?

— Oczywiście, że do domu, bo gdzie miałbyś pójść? Tylko przysięgnij, że zachowasz wszystko w tajemnicy. Powtarzaj: „Przysięgam, że nigdy nikomu nie wydam tajemnicy partyzantów".

— Przysięgam nigdy nikomu... — powtarzał przygnębiony chłopek.

— Dobrze, a teraz zmykaj do domu, ale uważaj, bo w razie czego przed nami się nie schowasz, nie jesteśmy Niemcami, wszędzie cię znajdziemy...

— Skąd znowu... — przysięgał chłop na wszystkie świętości, — żebyście mi chociaż na jakimś miejscu siniaki porobili, braciszkowie, bo jak się panom pokażę, to powiedzą: partyzant!

— Siniaki? Proszę bardzo, — zgodził się Sadowski. Hej, Kriwyszko! I Kriwyszko zrobił strażnikowi wielki siniak pod okiem. Odstąpiwszy o kilką kroków Kriwyszko z satysfakcją oglądał swe dzieło. Na wszelki wypadek przestrzelił dodatkowo kożuch strażnika.

— No teraz wszystko w porządku, zmykaj!

Nasi chłopcy wykazywali coraz większą inicjatywę i zręczność, nauczyli się przystosowywać do każdej sytuacji, pociągi jeden za drugim wylatywały w powietrze. Niemcy w żaden sposób nie mogli sobie z nami poradzić. Aż do zimy 1942 roku Niemcy nie mieli jednolitej organizacji ochrony kolei, działalność ich na tym polu miała wszelkie cechy przypadkowości. Po zniszczeniu jakiegoś ważnego transportu, chwytali na chybił trafił członków straży cywilnej i rozstrzeliwali. Rzecz jasna, że takie postępowanie rozjątrzało tylko nienawiść ludności i pociągało za sobą wzrost liczby naszych pomocników. W niektórych miejscach, jak na przykład na odcinku Łuniniec—Żytkowicze, Niemcy stosowali represje wobec strażników tylko za katastrofy nocne. Wówczas nasi minierzy, w porozumieniu ze strażnikami, zaczęli wysadzać w powietrze pociągi za dnia.

W rejonie Sarny — Korosteń — Równe istniało kilka podziemnych organizacyj zbrojnych, lecz organizowały one wybuchy jedynie w poszczególnych fabrykach, nie miały bowiem ani doświadczenia, ani środków dla akcji na torach kolejowych. Dlatego miejscowi ludzie odnajdowali, poznawali naszych minierów, nie bacząc na ich konspirację i prosili, by ich nauczyć „wywracać pociągi".

Każdy nowy wybuch pokazywał Niemcom, kto jest gospodarzem na naszej ziemi, a dzięki surowej dyscyplinie i konspiracji, przestrzeganej w naszym oddziale, Niemcy byli zupełnie bezsilni, wobec nas.

W październiku ogłoszono w Żytkowiczach, że kto wskaże bazę naszego oddziału, otrzyma wysoką nagrodę. Równocześnie otrzymaliśmy informację, że do Żytkowicz przybył jakiś naczelnik z gestapo. Nikt nie znał jego nazwiska. Był to wysoki mężczyzna, brunet, miał zeza. Przybysz organizował obławę na nas. Na wszelki wypadek podminowaliśmy rozległe tereny dokoła bazy i nie mieliśmy nic przeciwko temu, by Niemcy spróbowali odwiedzić nas. Przez pola minowe mogliśmy bezpiecznie chodzić i jeździć, druty od min doprowadzone były do specjalnych punktów obserwacyjnych i wybuch mógł nastąpić w każdej chwili po zjawieniu się Niemców. Lecz Niemcy nie przybywali.

KONIEC

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-47098